

## UZASADNIENIE

### **Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

Oskarżony P. B. ma aktualnie niespełna 31 lat, mieszka wraz z konkubiną B. K. oraz dwójką ich dzieci w W. przy ulicy (...) w mieszkaniu jego matki. Oskarżony prowadzi działalność gospodarczą – sklep z artykułami gospodarstwa domowego, utrzymuje się także z prac dorywczych o charakterze budowlanym. Osiągane dochody są jednak niewielkie, w 2015 r. z prowadzonej działalności oskarżony osiągnął dochód w wysokości 899 zł. Oskarżony nie posiada większego majątku, na utrzymaniu ma konkubinę oraz dwójkę dzieci. Aktualnie oskarżony posiada zobowiązania finansowe wobec Banku (...) S.A. z tytułu dwóch niespłaconych kredytów oraz zadłużenia na karcie kredytowej, nadto zobowiązania z tytułu dwóch mandatów karnych.

Oskarżony P. B. był dotąd, w latach 2005-2007, trzykrotnie karany sędownie, dwa razy za przestępstwa z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz jeden raz za jazdę pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości. Za każdym razem sądy wymierzały oskarżonemu kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem ich wykonania oraz grzywny, niemniej kary pozbawienia wolności następnie były zarządzane do wykonania.

**Dowód: odpis wyroku łącznego Sądu Rejonowego dla Warszawy – Woli w Warszawie z dnia 12 maja 2010 roku, sygn. akt III K 57/10 k. 234-235 akt, odpis wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Śródmieścia w Warszawie z dnia 21 marca 2006 roku, sygn. akt V K 291/06 k. 236-237 akt, odpis wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Śródmieście w Warszawie z dnia 20 grudnia 2005 roku, sygn. akt V K 1490/05 k. 241-242 akt, odpis wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy M. w W. z dnia 29 marca 2007 roku, sygn. akt V K 1222/06 k. 246-247 akt, karta karna oskarżonego k. 1102-1103 akt, kwestionariusz wywiadu środowiskowego k. 144-145 akt, informacja o dochodach z systemu teleinformatycznego ministra właściwego ds. finansów publicznych k. 1116-118 akt, zaświadczenia z Urzędu Skarbowego W.-P. za rok 2015 - dotyczące oskarżonego i jego konkubiny, PIT – 36 za rok 2015, tytuły wykonawcze stosowane w egzekucji należności pieniężnych, wezwania do zapłaty k. 1119-1139 akt, oświadczenie oskarżonego k. 1149 akt.**

W dniu 19 lipca 2013 roku oskarżony P. B. wraz z konkubiną B. K. i ich 4-letnią wówczas córką przyjechał na wypoczynek na W.. Początkowo zamieszkali oni w Ośrodku (...) w K., później przenieśli się do S., gdzie planowali zostać do dnia 1 sierpnia 2013 roku.

W dniu 31 lipca 2013 roku oskarżony pokłócił się ze swoją konkubiną B. K.. Po sprzeczce, około godziny 8.00 rano oskarżony wyszedł na plażę, gdzie rozpoczął spożywanie alkoholu. Oskarżony ubrany był w koszulkę z krótkim rękawem koloru błękitnego z napisem w przedniej części oraz wizerunkiem lwicy w białym kolorze, bluzę dresową z kapturem w niebieskim kolorze w przedniej części z napisem oraz krótkie spodenki koloru białego. Nadto miał ze sobą nóż sprężynowy o spiczastym ostrzu, dwusiecznym, długości 8,5 cm i szerokości 2,5 cm.

**Dowód: wyjaśnienia oskarżonego P. B., k. 44 akt, k. 361-363, 1012-113 akt, zeznania świadka B. K. k. 45v, i k. 384-385 akt, protokół zatrzymania rzeczy k. 32-34 akt, protokół oględzin noża wraz z dokumentacją fotograficzną k. 53-54, 55-58 akt, protokół okazania noża oskarżonemu wraz z dokumentacją fotograficzną k. 59-60, 61 akt.**

W godzinach wieczornych P. B. na deptaku w S. spotkał kolegę z W., ze szkolnych czasów, A. Ł. (1). Zaczęli razem spędzać czas i wspólnie spożywali alkohol w postaci piwa. Następnie widząc plakat na drzewie, A. Ł. (1) zaproponował oskarżonemu wyjazd na dyskotekę odbywającą się w pobliskiej miejscowości – była to impreza reklamowana (...). P. B. się zgodził, więc A. Ł. (1) zwołał z deptaka swojego kolegę M., który mieszkał nieopodal, a który był trzeźwy, aby ich zawiózł na zabawę. Około godziny 23:00, P. B. i A. Ł. (1) znaleźli się na plaży w K., w namiocie, w którym trwała

impieza. Do godz. 24:00 pod namiotem było dużo ludzi, gdyż o północy był pokaz fajerwerków na pobliskiej plaży, w późniejszym czasie pomалу ludzie zaczęli się rozchodzić.

**Dowód: zeznania świadka A. Ł. (1) k. 154v, 387-389, 1142-1145 akt, wyjaśnienia oskarżonego P. B. k. 44, 361-363, 1012-1013 akt.**

W tej samej imprezie uczestniczył mieszkaniec S. - pokrzywdzony J. Ł.. Około godziny 22:30, pojechał on razem z małżonką A. Ł. (2), w towarzystwie kuzyna D. O. i jego żony H. O. do K.. Wcześniej, będąc jeszcze w domu pokrzywdzony wypił z dwa kieliszki mocniejszego alkoholu – wódki lub whisky.

Po wejściu do namiotu cała czwórka zajęła stolik blisko parkietu, gdzie odbywały się tańce. J. Ł. wraz z D. O. poszli do baru zamówić alkohol. Po przyniesieniu dwóch piw dla małżonek i drinków dla siebie, mężczyźni usiedli i obserwowali żony tańczące nieopodal, przy okazji robiąc im zdjęcia. Po wypiciu jednego drinka, pokrzywdzony zaczął spożywanie kolejnego.

**Dowód: zeznania świadka H. O. k. 195-196, 392-393 akt, zeznania świadka A. Ł. (2) k. 193-194, 389-392 akt, zeznania świadka J. Ł. k. 46-47v, 156-158v, 363-371, 1013-1021 akt.**

Oskarżony P. B. po przybyciu do namiotu, w którym odbywała się impreza, w dalszym ciągu spożywał alkohol oraz tańczył na parkiecie. Zachowywał się przy tym w taki sposób, że inne osoby, będące w tym miejscu, wielokrotnie prosiły pracowników ochrony o zwrócenie oskarżonemu uwagi. Uczestnicy imprezy skarżyli się na oskarżonego, że zaczepia ich bez powodu, jest napastliwy, dotyka kobiety za pośladki. Uczestnicy imprezy odnosili wrażenie, że oskarżony jest pod wpływem środków odurzających. Pracownik ochrony lokalu, D. A., dwukrotnie rozmawiał z oskarżonym, prosząc go o zmianę zachowania. Gdy za drugim razem, po zgłoszeniu skargi przez jedną z kobiet, zagroził oskarżonemu wyprowadzeniem z lokalu, ten odpowiedział mu „Nie będziemy chyba bić się o jakąś sukę”. D. A. po ostrzeżeniu oskarżonego o konsekwencjach niewłaściwego zachowania powrócił na swoje miejsce, a oskarżony udał się na parkiet, pomiędzy tańczących ludzi.

**Dowód: zeznania świadka D. A., k. 1022-1025, 373-375 akt, zeznania świadka M. Ż. (1) k. 38v-39, 633-635 akt, zeznania świadka K. R. k. 1025-1028, 371-373 akt.**

Po północy do bawiących się na parkiecie A. Ł. (2) i H. O. dołączyła córka H. A. O. wraz ze swoim chłopakiem P. L., który po przywitaniu się odszedł do znajomych, zostawiając tańczące w kółku A. O., H. O. i A. Ł. (2).

W pewnym momencie, około 20 – 30 minut po północy, A. Ł. (2) poszła zawołać stojącego obok P. L.. Wówczas do grupy tańczących kobiet przyłączył się oskarżony P. B.. W pewnym momencie oskarżony złapał H. O. za rękę chcąc ją zachęcić do wspólnego tańca, ale ta wypuściła dłoń z jego uścisku. Następnie po kolei próbował chwycić każdą z kobiet za rękę, ale spotykał się z podobną reakcją. Obawiając się, że oskarżony będzie się z nimi spoufalał, A. Ł. (2) przywołała męża. J. Ł. na prośbę żony podszedł do nich i zaczął tańczyć z całą grupą. W chwili, gdy oskarżony próbował nakłonić do wspólnego tańca H. O., ta złapała J. Ł. w pasie i przytuliła się do niego, tak, aby pokazać oskarżonemu, że nie są oni zainteresowani jego towarzystwem. W tym momencie P. B. nachylił się do A. Ł. (2) i zapytał, czy może ją pocałować. A. Ł. (2) odmówiła, zasłaniając usta rękoma, na co oskarżony powiedział „To może w czółko?”, po czym niezwłocznie odgarnął jej grzywkę i pocałował w czoło. A. Ł. (2) powiedziała stanowczo (...), odwróciła się od oskarżonego w kierunku męża, następnie wszyscy zeszli z parkietu. Następnie już przy stoliku, A. Ł. (2) poprosiła męża o pieniądze, aby pójść do baru po piwo, po czym udała się tam wraz z H. O.. J. Ł. i D. O. zostali sami przy stoliku.

**Dowód: zeznania świadka H. O. k. 195-196, 392-393 akt, zeznania świadka A. Ł. (2) k. 193-194, 389-392 akt, zeznania świadka J. Ł. k. 156-158v, 363-371, 1013-1021 akt, częściowo zeznania świadka D. O. k. 40v akt, częściowo zeznania A. Ł. (1) k. 154-155v akt.**

W tym momencie do J. Ł. podszedł oskarżony w towarzystwie, A. Ł. (1). A. Ł. (1) usiadł przy stoliku bokiem do J. Ł., obok D. O., zaś P. B. kucnął przy pokrzywdzonym, złapał go za prawe kolano i w sposób natarczywy nalegał,

aby wyszli na zewnątrz porozmawiać, co przez pokrzywdzonego zostało odebrane jako propozycja bójki. Zachowanie oskarżonego zirykowało pokrzywdzonego, więc po dłuższej chwili, gdy obydwaj byli już coraz bardziej nerwowi, J. Ł. nie wytrzymał i powiedział do oskarżonego „Chłopie, odpierdol się”. Na te słowa P. B. wstał z prawą dłońią zaciśniętą w pięść, wykonując zamach. J. Ł. wywnioskował, że oskarżony chce uderzyć go w głowę, więc poderwał się i odepchnął napastnika od siebie, popychając go gwałtownie dwoma rękoma w klatkę piersiową. Oskarżony został odepchnięty na odległość około dwóch metrów, ale nie stracił równowagi, utrzymał się na nogach, zaciśnął pięści i ruszył w kierunku J. Ł., biorąc zamach, aby zadać mu cios pięścią. J. Ł., widząc to, mając większy zasięg ramion oraz sprawniejsze ruchy z racji mniejszej ilości spożytego alkoholu, wyprowadził cios pięścią, trafiając w głowę oskarżonego. Oskarżony stracił równowagę i przewrócił się na drewniany podest. Gdy wstawał coś wykrzykując, J. Ł. podszedł do niego, myśląc że P. B. będzie nadal chciał się bić, pochylił się nad nim, stając okrakiem, złapał go rękoma za bluzę na wysokości piersi. W tym czasie oskarżony próbował się podnieść, szarpał się. Nagle J. Ł. po swojej lewej stronie zauważył zbliżającego się w jego kierunku A. Ł. (1), który w tym czasie wstał z krzesła i zrobił kilka kroków w stronę oskarżonego i pokrzywdzonego. Widząc wcześniej A. Ł. (1) w towarzystwie oskarżonego i sądząc, że ten chce się przyłączyć do bójki, J. Ł. wyprostował się znad oskarżonego i odwrócił sylwetką i twarzą w kierunku A. Ł. (1) mówiąc, żeby się nie wtrącał. J. Ł. miał w tym czasie podniesione ręce i zaciśnięte pięści, lewą rękę uniesioną wyżej, prawą nieco niżej. W tym czasie nie widział oskarżonego. Wówczas oskarżony podniósł się, wyjął nóż i trzymając ów nóż w prawej ręce w taki sposób, że ostrze skierowane było do góry pomiędzy kciukiem i palcem wskazującym dłoni, zadał trzy szybkie ciosy w lewą stronę klatki piersiowej J. Ł.. Pokrzywdzony odwrócony był częściowo plecami w kierunku oskarżonego, pod kątem około 45 stopni w stosunku do niego, w taki sposób, że lewy bark pokrzywdzonego skierowany był w stronę oskarżonego.

**Dowód: zeznania świadka J. Ł. k. 156-158v, 593-594, i częściowo zeznania z k. 46-47v, 363-371, 1013-1021 akt, szkic sporządzony przez J. Ł. k. 358a, częściowo zeznania świadka A. Ł. (1) k. 154-155v, 387-389, 1142-1145 akt, częściowo zeznania świadka D. O. k. 40v-41, 385-386, 1052-1056 akt, opinia biegłych z GUM k. 999-1010.**

J. Ł. po otrzymaniu uderzeń nożem odwrócił się w kierunku parkietu i złapał się rękoma za lewą część ciała. W stronę pokrzywdzonego ruszył D. O.. W tym czasie pokrzywdzony nie widząc noża, ale czując, że został nim ugodzony, zaczął krzyczeć „on ma nóż”. Podbiegł do niego D. O., próbując udzielić mu pomocy. Pokrzywdzony oparł się o niego, po czym obaj przewrócili się na ziemię, D. O. pod ciężarem J. Ł..

Natychmiast podbiegł do nich świadek K. R., który, widząc, co się stało, wezwał karetkę, a następnie zawołał swoją koleżankę - barmankę M. Ż. (1). Ta pobiegła do DJ-a, prosząc go o ściszenie muzyki oraz poproszenie osób, które widziały całe zdarzenie, o zgłoszenie się, aby przekazać te informacje policji. Do pokrzywdzonego podbiegł również ratownik medyczny bawiący się na tej samej imprezie, który udzielił mu pierwszej pomocy, dokonał m.in. przetoczenia płynów infuzyjnych.

**Dowód: zeznania świadka J. Ł. k. 158-158v, 47-47v, 363-371, 1013-1021 akt, zeznania świadka K. R. k. 17v-18, 371-373, 1025-1029 akt, zeznania świadka M. Ż. (1) k. 38v-39, 633-635 akt, zeznania świadka D. O. k. 40v-41, 385-386, 1052-1056 akt, zeznania świadka D. A. k. 21v-22 (częściowo), 373-375, (...)-(...) akt.**

Po zadaniu ciosów nożem pokrzywdzonemu, oskarżony stojąc pochylony, okrakiem, wymachiwał przed sobą nożem trzymany w prawej dłoni, ostrzem do góry, pomiędzy kciukiem a palcem wskazującym dłoni. Nieustalony mężczyzna z tłumu próbował go obezwładnić, aczkolwiek szybko wycofał się.

W tym czasie pracownik ochrony D. A. stojąc przy barze spostrzegł, że nagle, około 10 metrów dalej robi się zamieszanie, ludzie krzyczą, zaczynają się rozbiegać. Zauważył osuwającego się na ziemię pokrzywdzonego oraz wymachującego nożem oskarżonego, którego ktoś próbował obezwładnić. D. A. natychmiast po przejściu przez kordon ludzi znajdujących się wówczas na parkiecie obok oskarżonego i J. Ł., rzucił się na oskarżonego, przewracając go na ziemię, próbując go obezwładnić i wyjąć mu nóż z ręki. Z pomocą D. A. podążyli pozostali dwaj pracownicy ochrony. Oskarżony trzymał kurczowo nóż, a następnie, wykorzystując moment, gdy był podnoszony z ziemi i wyprowadzany

z namiotu, odrzucił go w kierunku plaży. Pracownicy ochrony, zauważyli to i jeden z nich podniósł ten nóż z piasku, chwytając go dłonią przez czapkę. Oskarżony podczas wyprowadzania odgrażał się, mówiąc, że „wszystkich zapierdoli”, ale po chwili uspokoił się i oczekiwał, pilnowany przez pracowników ochrony, na przyjazd policji. Przybyli na miejsce zdarzenia funkcjonariusze dokonali zatrzymania oskarżonego oraz zabezpieczyli nóż, którym się posłużył.

**Dowód: zeznania świadka D. A., k. 21v-22, 373-375, 1022-1025 akt, zeznania świadka K. R. k. 17v-18, 371-373, 1025-1029 akt, protokół zatrzymania oskarżonego k. 5 akt, protokół oględzin rzeczy k. 53-54 akt, dokumentacja fotograficzna k. 55-58 akt.**

Po przyjeździe karetki J. Ł. został przewieziony do Kliniki (...) w G., gdzie założono pokrzywdzonemu drenaż lewej opłucnej z powodu odmy opłucnowej.

**Dowód: zeznania świadka J. Ł. k. 156-158v akt, zeznania świadka P. C. k. 48, dokumentacja medyczna pokrzywdzonego k. 101-129, 159-185, 971, 1010a akt.**

W wyniku zadanych ciosów nożem pokrzywdzony J. Ł. doznał trzech ran kłutych lewej strony klatki piersiowej: w linii pachowej przedniej na wysokości IV –V międzyżebra, w linii pachowej środkowej w okolicy dołu pachowego oraz linii pachowej tylnej na wysokości VIII międzyżebra z uszkodzeniem w jej dnie VIII żebra po stronie lewej oraz nacięciem opłucnej ściennej oraz przepony po stronie lewej, przy czym co najmniej trzecia ze wskazanych ran penetrując do lewej jamy opłucnej, spowodowała u J. Ł. ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu tj. krwotok do lewej jamy opłucnej oraz lewostronną odemę opłucnową z towarzyszącymi cechami wstrząsu, nadto odemę podskórną i międzymięśniową lewej połowy klatki piersiowej oraz odemę śródpiersiową i odemę jamy otrzewnej.

**Dowód: dokumentacja medyczna pokrzywdzonego k. 101-129, 159-185, 971, 1010a akt, opinia biegłych z GUM k. 999-1010, 1075-1078 akt.**

Ubranie oskarżonego, które miał na sobie w chwili zajścia zatrzymano do przeprowadzenia badań pod kątem śladów biologicznych. W ich wyniku wyodrębniono ślady krwi, znajdujące się na jego krótkich spodenkach i bluzie, o profilu DNA zgodnym z profilem J. Ł.. Także, na brzeszczocie noża zabezpieczonego na miejscu zdarzenia, ujawniono obecność krwi o profilu zgodnym z profilem J. Ł..

**Dowód: protokół zatrzymania rzeczy od oskarżonego P. B. k. 32-34 akt, opinia kryminalistyczna z zakresu badań biologicznych k. 270-278 akt, zeznania biegłej A. R. k. 502-504 akt.**

Na nożu zatrzymanym na miejscu zdarzenia, na ostrzu ujawniono odciski palców, jednakże fragmentaryczne ślady linii papilarnych ze względu na niewystarczającą liczbę cech szczególnych nie nadawały się do identyfikacji. Natomiast na rękojeści noża brak było śladów linii papilarnych.

**Dowód: opinia kryminalistyczna z zakresu wizualizacji śladów k. 204-205 akt.**

Oskarżonego poddano badaniu na obecność alkoholu etylowego w wydychanym powietrzu. Urządzenie to wykazało zawartość 1,05 mg/dcm<sup>3</sup> alkoholu. Pobrano również od oskarżonego krew do badania, w wyniku którego stwierdzono obecność alkoholu etylowego w ilości 2,21 ‰. Nie badano natomiast oskarżonego pod kątem zażycia innych środków psychoaktywnych.

**Dowód: protokół użycia urządzenia kontrolno-pomiarowego do ilościowego oznaczenia alkoholu w wydychanym powietrzu k. 8-9 akt, opinia kryminalistyczna z zakresu pobranej od oskarżonego P. B. krwi na zawartość alkoholu etylowego k. 142 akt, protokół pobrania krwi od oskarżonego P. B. k. 143 akt.**

W toku postępowania przygotowawczego zaistniały wątpliwości co do stanu zdrowia psychicznego oskarżonego, w związku z czym dopuszczono dowód z opinii dwóch biegłych lekarzy psychiatrów. Biegli po przeprowadzeniu badania, zgodnie orzekli, że oskarżony nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo, jego funkcje

intelektualne mieszczą się w granicach normy. Biegli lekarze psychiatrzy stwierdzili także kategorycznie, że w czasie inkryminowanym oskarżony P. B. miał w pełni zachowaną zdolność do rozpoznania znaczenia swojego czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

***Dowód: opinia sądowo-psychiatryczna k. 212-214 akt.***

Biegła – psycholog kliniczny w toku ponownego rozpoznania sprawy przed Sądem dokonała także badania sądowo-psychologicznego oskarżonego, w wyniku którego sporządziła opinię stwierdzając, iż osobowość oskarżonego P. B. jest niedojrzała społecznie i emocjonalnie, wykazuje cechy zaburzeń w sferze emocjonalnej, typu socjopatycznego. Biegła stwierdziła też, iż występują u oskarżonego cechy uzależnienia od alkoholu, który może potęgować okazjonalnie tendencję do nasilonych zachowań wyładowczych i impulsywnych. Wskazała, iż oskarżony zna i rozumie podstawowe normy etyczno-moralne, lecz nie w pełni je zinterpretował.

***Dowód: opinia sądowo-psychologiczna k. 1068-1070 akt.***

Oskarżony P. B. podczas pierwszego przesłuchania w toku śledztwa, po przedstawieniu mu zarzutu popełnienia występku z art. 156 § 1 k.k., przyznał się do winy tj. trzykrotnego ugodzenia nożem J. Ł., powodując u niego obrażenia klatki piersiowej w postaci trzech ran kłutych, których następstwem była choroba realnie zagrażająca życiu.

Oświadczył, iż z przyzwyczajania nosi przy sobie nóż wojskowy z rozkładanym ostrzem.

Wyjaśnił, iż jako wczasowicz od rana rozpoczął spożywanie alkoholu tj. w dniu 31 lipca 2013 roku sam wypił około trzech piw o pojemności 0,5 litra oraz 0.5 litra wódki. Tego też dnia pokłócił się ze swoją konkubiną. Sądząc, że B. K. z ich córką wróciła do W., postanowił spożywać alkohol. P. wszędzie, po czym poszedł na plażę do jakiegoś lokalu, gdzie jak pamięta, klepał nieznaną dziewczynę po pośladkach. Kojarzył również, że z niewiadomej dla niego przyczyny doszło do awantury pomiędzy nim a pokrzywdzonym, skutkiem której kogoś pchnięto nożem. Pamięta, że jacyś ludzie go bili, ochraniarze skakali po nim. Nie pamięta wiele, bo widocznie stracił przytomność. Zapamiętał policjanta na komendzie w N., który z nim rozmawiał i zabrał mu odzież.

Dodał, że jest praworęczny.

***Dowód: wyjaśnienia oskarżonego P. B. k. 44 akt.***

Podczas kolejnego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego, po ogłoszeniu oskarżonemu postanowienia o przedstawieniu zarzutu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt. 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., P. B. nie przyznał się do popełnienia tego czynu i odmówił składania wyjaśnień. Stwierdził jedynie, iż w chwili zdarzenia był niejednokrotnie bity i nie miał zamiaru nikogo zabić.

***Dowód: wyjaśnienia oskarżonego P. B. k. 71 akt.***

Słuchany w toku posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania oskarżony ponownie nie przyznał się do popełnienia zarzuconej mu zbrodni usiłowania zabójstwa. Wyjaśnił, iż był w trakcie imprezy, kiedy doszło do zdarzenia oraz, że został pobity, wskutek czego zemdleł. Gdy odzyskał przytomność, trzymali go ochraniarze. Zorientował się, że musiał być mocno pobity i nieprzytomny, bo puściły mu zwieracze.

Zaprzeczył, aby idąc na zabawę miał zamiar kogoś uszkodzić albo skrzywdzić. Odpowiadając na pytanie prokuratora, czy miał przy sobie nóż, odpowiedział że nie wie, ponieważ spożywał alkohol cały dzień.

***Dowód: wyjaśnienia oskarżonego P. B. k. 75v akt.***

Podczas ostatniego przesłuchania w toku śledztwa, oskarżony podtrzymał swoje stanowisko co do tego, iż się nie przyznaje do popełnienia zarzuconego mu czynu. Wskazał, że nie chciał nikogo zabić, a jego działanie było obroną na zachowanie pokrzywdzonego J. Ł..

***Dowód: wyjaśnienia oskarżonego P. B. k. 281 akt.***

Na rozprawie w dniu 06 marca 2014 r. oskarżony P. B. przyznał się do ugodzenia pokrzywdzonego nożem, ale oświadczył, że nie z zamiarem pozbawienia go życia. Nie wiedział ile ciosów zadał, w jakie miejsca i z jaką siłą, co spowodowane było ilością alkoholu, jaką spożył tego dnia tj. 0,5 litra wódki i parę piw. Powtórzył, że nie pamięta momentu samego zdarzenia. Pamiętał, że doszło między nim a pokrzywdzonym do bójki, ale noża użył do obrony przed atakiem pokrzywdzonego.

Dodał, że nosi przy sobie nóż z przyzwyczajenia, ponieważ kiedyś pracował za granicą na magazynach, a tam każdy miał go pod ręką. Używa noża przede wszystkim do otwierania różnego rodzaju paczek, piwa, do obierania dziecka jabłka, czy w celu naostrzenia córce kijka, ale nie po to, aby zrobić komuś krzywdę. Był to zwykły nóż, taki który można kupić w sklepie.

Na pytanie obrońcy odpowiedział, że nie groził pokrzywdzonemu, bo nie jest osobą agresywną. Dopiero w chwili okazania mu noża na K., dotarło do niego, że mogło dojść do sytuacji, w której ugodził nim pokrzywdzonego. Wtedy też od razu go rozpoznał i wskazał jako swoją własność.

***Dowód: wyjaśnienia oskarżonego P. B. k. 361-363 akt.***

Podczas kolejnego przesłuchania, na rozprawie w dniu 09 września 2015 r., w związku z ponownym rozpoznaniem sprawy, oskarżony nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień oraz odpowiedzi na pytania. Oświadczył, iż wszystko, co miał do wyjaśnienia, już powiedział a obecnie w związku z upływem czasu nie chciałby już niczego pomylić. Oskarżony podtrzymał dotąd złożone wyjaśnienia.

***Dowód: wyjaśnienia oskarżonego P. B. k. 1012-1013 akt.***

***Sąd Okręgowy zważył, co następuje:***

Wyjaśnieniom oskarżonego P. B. Sąd nie dał wiary uznając, iż stanowią przejaw przyjętej przez niego linii obrony zmierzającej do uwolnienia się od grożącej mu niewątpliwie surowej kary pozbawienia wolności za popełnienie zbrodni usiłowania zabójstwa.

Mając na względzie zwłaszcza zeznania pokrzywdzonego J. Ł., na podstawie których Sąd ustalił okoliczności zadania mu przez oskarżonego ciosów nożem, w powiązaniu z opinią biegłych z G. (...), wskazującą na charakter, ilość, siłę zadanych ran, ich umiejscowienie, prawdopodobny mechanizm ich powstania, Sąd nie miał wątpliwości, iż oskarżony P. B. owe trzy ciosy nożem zadał pokrzywdzonemu działając z ewentualnym zamiarem pozbawienia go życia, a nie li tylko z zamiarem spowodowania u niego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Brak jest także podstaw do uznania, iż oskarżony działał w warunkach obrony koniecznej, nawet z przekroczeniem jej granic.

Wskazać należy, na brak konsekwencji w wyjaśnieniach oskarżonego oraz fakt budowania przez niego linii obrony w toku procesu. Ewidentnie oskarżony starał się własną osobę przedstawić w pozycji ofiary, wielokrotnie powtarzając, że był bity i kopany przez pracowników ochrony. O ile początkowo, po przedstawieniu mu w śledztwie zarzutu popełnienia występku z art. 156 § 1 k.k., przyznał się do jego popełnienia, to w końcowej fazie śledztwa oraz na rozprawie w dniu 6 marca 2014 r. (gdy zarzucono mu popełnienie zbrodni) akcentował, iż noża użył w obronie własnej, broniąc się przed atakiem ze strony pokrzywdzonego, tym samym sugerując, iż działał w warunkach obrony koniecznej. Jako przejaw linii obrony oskarżonego uznać należy też jego twierdzenia, iż stracił przytomność, odzyskując ją dopiero w momencie gdy był przy nim ochroniarz. O ile oskarżony faktycznie mógł dokładnie nie pamiętać przebiegu zdarzenia z uwagi na fakt, iż był pod znacznym wpływem alkoholu (o godz. 2:00 stwierdzono u niego 1,05 mg/dm<sup>3</sup>), niemniej nie sposób uwierzyć, by w trakcie zdarzenia z udziałem pokrzywdzonego, kiedy to niewątpliwie zadał mu trzy ciosy nożem – do czego się przyznał, stracił przytomność. W tej sytuacji nie pamiętałby bowiem, że doszło pomiędzy nim a pokrzywdzonym do „bójki”, w trakcie której zadawał ciosy, aczkolwiek, jak stwierdził nie pamiętał ile, w jakie miejsca i z jaką siłą, co tłumaczył nie faktem utraty przytomności a ilością spożytego tego dnia alkoholu. Wypada także

zauważyć, iż na brak utraty przytomności po stronie oskarżonego wskazują zeznania świadków, a w szczególności pracownika ochrony D. A..

Zwrócić należy też uwagę na fakt, iż noszenie przy sobie podczas pobytu na wakacyjnej imprezie noża ze spiczastym ostrzem długości 8,5 cm i szerokości 2,5 cm, nie jest tak zupełnie naturalną rzeczą, jak starał się to przedstawić oskarżony. Gdyby oskarżony był na survivalowej wyprawie, to posiadanie takiego narzędzia byłoby wręcz wskazane, lecz nie na masowej, wakacyjnej zabawie. Świadczy to o charakterze oskarżonego, który najpełniej opisała biegła psycholog wskazując, iż jego osobowość jest niedojrzała społecznie i emocjonalnie, wykazuje cechy zaburzeń w sferze emocjonalnej, typu socjopatycznego a alkohol może potęgować u niego okazjonalnie tendencję do nasilonych zachowań wyładowczych i impulsywnych. Niemniej oskarżony zna i rozumie podstawowe normy etyczno-moralne, lecz nie w pełni je zinterpretował.

Także biegli lekarze psychiatrzy, którzy w toku śledztwa badali oskarżonego stwierdzili, iż miał on zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, jego poczytalność w chwili popełnienia czynu nie budzi wątpliwości, w czasie czynu był w stanie upojenia alkoholowego prostego, a zatem znał i rozumiał wpływ alkoholu na swój organizm.

Skoro zatem oskarżony miał świadomość możliwości występowania u niego po spożyciu alkoholu nasilonych zachowań wyładowczych i impulsywnych, to tym bardziej naganne było przybycie na zabawę z nożem. Nie sposób przy tym uznać, iż oskarżony nie pamiętał, że go posiada w kieszeni bluzy, skoro latem odzież zwyczajowo wymienia się często. Z powyższego wysnuć należy wniosek, iż oskarżony przewidywał możliwość użycia noża w przypadku ewentualnej konfrontacji z inną osobą.

Sąd nie miał powodów do kwestionowania opinii biegłych zarówno psychiatrów, jak i psychologa. Opinie te są spójne, logiczne, wyczerpująco i zrozumiale udzielają odpowiedzi na postawione biegłym pytania, nie zawierają luk ani sprzeczności.

Odnosząc się do przebiegu zdarzeń z dnia 31 lipca 2013 r., Sąd nie kwestionował zarówno wyjaśnień oskarżonego, jak i jego konkubiny **B. K.** Wymienieni zgodnie stwierdzili, iż w godzinach rannych doszło do kłótni pomiędzy nimi, na skutek czego oskarżony opuścił kwatery i od tego momentu konkubenci nie mieli ze sobą kontaktu. Dalszy ciąg zdarzeń opisał sam oskarżony stwierdzając, iż tego dnia od rana spożywał alkohol, wypijając łącznie około 3 piw o poj. 0,5 litra każde oraz 0,5 wódki. Opis ten uzupełnił swoimi zeznaniami świadek **A. Ł. (1)**, który zeznał, iż tego dnia w godzinach wieczornych (było już ciemno) spotkał się z oskarżonym, który był jego znajomym, na deptaku w S.. Jak się okazało, obaj pokłócili się ze swoimi partnerkami, więc postanowili spędzić resztę czasu w swoim towarzystwie. Jeszcze w S. wypili po dwa piwa, po czym widząc plakat informujący o mającej tego wieczoru miejsce imprezie w K. (...), postanowili się tam udać. Jak wynika z relacji **A. Ł. (1)** przywiózł ich tam ok. godz. 23.00 znajomy.

Przedstawione przez świadka okoliczności są bezsporne, podobnie jak i zrelacjonowany przez niego dalszy początkowy przebieg zdarzeń na imprezie, pod namiotem. **A. Ł. (1)** wskazał mianowicie, iż obaj z oskarżonym spożywali alkohol oraz bawili się na parkiecie. Z relacji świadka wynika jednak, iż ilość wypitego przez oskarżonego alkoholu była w rzeczywistości nieco większa, gdyż w K. obaj wypili jeszcze po 3 piwa. Świadek częściowo potwierdził też fakty wynikające z zeznań **A. Ł. (2)**, **H. O.**, **M. Ż. (1)**, **J. Ł.**, **D. O.** oraz **D. A.** odnośnie zachowania oskarżonego na parkiecie, podając mianowicie, iż ten „obkręcił dwie kobiety” tj. wykonał pirueta, na skutek czego obie te kobiety zeszły z parkietu i udały się do stolika, przy którym siedział pokrzywdzony **J. Ł.**

Wskazani świadkowie zgodnie stwierdzili, iż oskarżony bez powodu zaczepiał inne osoby, był napastliwy, dotykał kobiety za pośladki, a na jego zachowanie uczestnicy imprezy skarżyli się pracownikowi ochrony **D. A.**, który dwukrotnie rozmawiał z nim, wzywając do zmiany zachowania.

Zeznaniom wskazanych świadków w przedstawionym zakresie Sąd dał wiarę, gdyż są spójne, logiczne i wzajemnie zgodne.

**A. Ł. (2)** i **H. O.** (żona oraz kuzynka świadka **J. Ł.**) były uczestniczkami zabawy, podczas której doszło do zdarzenia. Zarówno w toku postępowania przygotowawczego, jak i na rozprawie złożyły szczegółowe zeznania, w których opisały w sposób rzetelny zachowanie się oskarżonego względem nich w trakcie imprezy. Fakty przez nie podane znajdowały oparcie w relacjach innych świadków (pokrzywdzonego **J. Ł.**, jego kuzyna **D. O.**, pracownika ochrony **D. A.**, barmanki **M. Ż. (1)** oraz częściowo wspomnianego już kolegi oskarżonego - **A. Ł. (1)**), dlatego Sąd uznał, że ich zeznania są obiektywne i rzetelne, tym samym ich relacja jest w pełni wiarygodna. Zarówno świadek **A. Ł. (2)**, jak i **H. O.** nie były wprawdzie naocznymi świadkami zdarzenia objętego zarzutem, jednakże ich zeznania miały istotne znaczenie w tym zakresie, że zrelacjonowały one przebieg wydarzeń bezpośrednio poprzedzających to zajście.

Zatem to właśnie nachalne, natarczywe zachowanie oskarżonego na parkiecie wobec **H. O.**, którą oskarżony próbował nakłonić do tańca, a także wobec **A. Ł. (2)**, którą usiłował pocałować, nie zważając na obecność tańczącego obok **J. Ł.**, a także dalsze jego zachowanie wobec pokrzywdzonego **J. Ł.**, już po tym jak **H. O.** i **A. Ł. (2)** oddaliły się od stolika, zdeterminowało zachowanie pokrzywdzonego. Jak najbardziej pokrzywdzony mógł być zdenerwowany postawą **P. B.**, który nie reagował na wcześniejsze uwagi kobiet, a następnie jego stanowcze słowa, by odszedł od niego.

Wskazać należy, iż przebieg kolejnych zdarzeń już po tym, jak od stolika oddaliły się **A. Ł. (2)** i **H. O.** najpełniej opisują zeznania **J. Ł.**, znajdując częściowo oparcie w relacjach **A. Ł. (1)** i **D. O.**. Pokrzywdzony stwierdził mianowicie, iż wtedy to oskarżony kucnął przy nim, złapał go za kolano i natarczywie nalegał, aby wyszli na zewnątrz namiotu porozmawiać, co pokrzywdzony odebrał jako propozycję bójki. Pokrzywdzony wskazał także, że w tym samym czasie przy ich stoliku, bokiem do niego usiadł kolega oskarżonego - **A. Ł. (1)**. Okoliczności te potwierdził zarówno **D. O.**, jak i **A. Ł. (1)**, ten ostatni wskazując jedynie, iż nie wie po co oskarżony podszedł do pokrzywdzonego, nie słyszał też o czym rozmawiali.

Ustalenie dalszego przebiegu zdarzeń aż do momentu obezwładnienia oskarżonego przez ochroniarza **D. A.** nie było rzeczą prostą, mając na uwadze istotne rozbieżności z relacjach poszczególnych świadków, jak i rozbieżności w zeznaniach każdego z nich z osobna, podczas poszczególnych przesłuchań.

Pomimo, iż Sąd takie rozbieżności dostrzegł także w zeznaniach pokrzywdzonego **J. Ł.**, niemniej uznał, iż jego relacje były najbardziej szczegółowe i najpełniej odzwierciedlają rzeczywisty przebieg wypadków. Dostrzeżone odmienności, wynikają zdaniem Sądu, z naturalnej niepamięci związanej z upływem czasu a także faktu, iż zdarzenie miało charakter dynamiczny, zdarzenia następowały po sobie szybko, co tłumaczy niepamięć poszczególnych elementów zachowań czy też ich kolejności (np. co do zadania ciosu czy odepchnięcia).

Wprawdzie pokrzywdzony tego dnia (podobnie jak i inni świadkowie zajścia – **D. O.**, **A. Ł. (1)** i **K. R.**) spożywał alkohol, jak podał podczas pierwszego przesłuchania, wypił dwa piwa, dwa kieliszki wódki oraz niecałe dwa drinki niemniej, jak stwierdził, czuł się dobrze, trzeźwo. Z całą pewnością zatem fakt uprzedniego spożycia przez niego alkoholu nie miał istotnego wpływu na możliwość zapamiętania i odtworzenia przez pokrzywdzonego przebiegu zajścia.

Wskazać trzeba, iż pierwsze przesłuchanie pokrzywdzonego miało miejsce jeszcze w dniu zdarzenia, w szpitalu, kiedy to niewątpliwie pokrzywdzony najintensywniej odczuwał dolegliwości związane z doznanymi tak dotkliwymi obrażeniami. Jak wynika z protokołu, przesłuchanie to trwało zaledwie 35 minut, co z pewnością związane było z samopoczuciem pokrzywdzonego. Tym samym zeznania te nie są zbyt szczegółowe. Podczas kolejnych przesłuchań pokrzywdzony starał się je uzupełniać, przedstawiając przebieg wypadków tak, jak je pamiętał na daną chwilę.

Podczas tego pierwszego przesłuchania **J. Ł.** stwierdził, że gdy siedział przy stoliku, oskarżony kucnął przed nim, zaczął go głaskać po kolanie mówiąc, że muszą porozmawiać, coś sobie wyjaśnić. Wskazał, że to zachowanie zirytowało go, kazał mężczyźnie odejść, odczepić się od niego, ale ten nie reagował. Następnie chcąc przerwać tę sytuację, wstał, w reakcji na co oskarżony zamachnął się prawą pięścią z zamiarem uderzenia go, lecz zdołał uchylić się i uniknąć ciosu oskarżonego. W odwecie uderzył oskarżonego swoją lewą pięścią w twarz, w wyniku czego ten stracił równowagę i się przewrócił. Oskarżony próbował wstać, wtedy świadek ponownie uderzył go pięścią w twarz. Z dalszej wypowiedzi pokrzywdzonego wynika, iż w tym czasie odwrócił głowę do tyłu dostrzegając, że w jego stronę zbliża się **A. Ł. (1)**. Oczywistym przy tym jest, iż nie da się odwrócić głowy do tyłu, a co najwyżej pod kątem 90 stopni w bok. **A. Ł. (1)** nie



mógł zatem zbliżyć się do J. Ł. od tyłu, a z całą pewnością zbliżył się z jego boku. Wtedy to, jak stwierdził pokrzywdzony, zwrócił się do A. Ł. (1), by ten nie wtrącał się. Jak wynika z jego zeznań, będąc w pozycji stojącej, odwrócony do A. Ł. (1), poczuł uderzenie po lewej stronie klatki piersiowej, pod pachą, na skutek którego zrobiło mu się ciepło, a następnie poczuł ból. Ostrzegł zbliżającego się kuzyna, że oskarżony ma nóż, po czym poczuł jeszcze dwa uderzenia na plecach po lewej stronie, a następnie osunął się na podłogę.

W przekonaniu Sądu bardziej szczegółowe, najwierniej odzwierciedlające rzeczywisty przebieg zdarzenia, są drugie zeznania pokrzywdzonego, złożone w dniu 07 października 2013 r. Co prawda przesłuchanie to nastąpiło po dwóch miesiącach od zdarzenia, a zatem teoretycznie pokrzywdzony mógł już nie pamiętać drobnych szczegółów, niemniej z całą pewnością jego samopoczucie było lepsze niż w szpitalu.

Zasadniczo pokrzywdzony podobnie opisał przebieg zdarzenia, wskazując jedynie, iż gdy pokrzywdzony kucnął przed nim, złapał go za prawe kolano, podczas gdy wcześniej nie wskazywał czy prawe czy lewe oraz podał, że oskarżony go głąskał. Dodał też podczas tego przesłuchania, iż oskarżony proponując mu wyjście z namiotu, podał mu rękę. Powyższe rozbieżności są nieznaczne i mają marginalne znaczenie.

Pokrzywdzony analogicznie wskazał, że oskarżony nalegał na rozmowę, natarczywie nakłaniając go do wyjścia z namiotu, on zaś mówił mu, że nigdzie z nim nie pójdzie a ostatecznie używając wulgarnego słowa, kazał mu dać mu spokój i przestać go nagabywać.

Opisując dalej zdarzenie pokrzywdzony wskazał, że po tych słowach by oskarżony odczepił się od niego, pokrzywdzony wstał i zrobił zamach prawą pięścią z zamiarem uderzenia go w głowę. Z relacji pokrzywdzonego nie wynika by uchylił się od tego ciosu, lecz tak musiało być, bo w przeciwnym razie otrzymałby cios wyprowadzony przez oskarżonego. Istotną nowością w tych zeznaniach jest fakt odepchnięcia pokrzywdzonego dwoma rękoma w klatkę piersiową. Wtedy to, jak stwierdził pokrzywdzony jeszcze siedział na krześle, podniósł się z niego gdy dostrzegł, że oskarżony, którego zdołał odepchnąć zaledwie na dwa metry, ruszył na niego z dłońmi zaciśniętymi w pięść. Pokrzywdzony stał w miejscu, zaś oskarżony doskoczył do niego, chcąc go uderzyć. Pokrzywdzony jednak, ponieważ jest wyższy i ma większy zasięg ramion, szybciej wyprowadził cios, na skutek którego będący w klapkach oskarżony stracił równowagę i upadł na plecy. Pokrzywdzony wskazał, że podszedł wtedy do oskarżonego, ponieważ widział, że oskarżony próbuje wstać i nadal go atakować, coś przy tym wykrzykiwał. Odniósł wrażenie, że oskarżony wstanie i będzie chciał go uderzyć. Dlatego też podszedł do niego i stojąc okrakiem na wysokości jego pasa pochylił się nad nim. W związku z tym, że się szarpał, przytrzymał go za bluzę na wysokości jego piersi, aby nie wstał i nie rzucił się na niego.

Będąc w takiej pozycji, zauważył zbliżającego się A. Ł. (1). Wtedy też wyprostował się znad oskarżonego i zwrócił w stronę kolegi oskarżonego. Ręce miał zaciśnięte w pięść, przy czym lewą rękę miał bardziej uniesioną do góry. W tym czasie znajdował się tyłem do oskarżonego. Wtedy też poczuł ciepło z boku po lewej stronie, zauważył podbiegającego do niego D. O., krzyknął „on ma nóż”, po czym oparł się na kuzynie i razem z nim przewrócił się na ziemię.

Odpowiadając na pytania obrońcy oskarżonego, świadek wyraźnie stwierdził, iż wówczas gdy pochylił się nad leżącym oskarżonym, jedynie przytrzymał go za ubranie, nie uderzał go pięściami. Zaprzeczył także by była taka sytuacja, by leżał twarzą w twarz na leżącym na plecach oskarżonym a także by ochroniarze podejmowali jakieś czynności zmierzające do odciążenia go od oskarżonego.

Kolejne przesłuchanie pokrzywdzonego miało miejsce na rozprawie w dniu 6 marca 2014 r. J. Ł. podobnie jak podczas pierwszego przesłuchania w śledztwie oraz zgodnie z relacjami A. Ł. (2) i H. O. opisał okoliczności związane z ich przybyciem na imprezę do K., początkowy przebieg zabawy oraz zachowanie oskarżonego na parkiecie. Opisał też przebieg konfrontacji z oskarżonym w taki sam sposób, jak podczas pierwszego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego. Jak zaś wynika z przedstawionych relacji zasadnicza rozbieżność polegała na tym, iż podczas drugiego przesłuchania pokrzywdzony wskazał, że po tym jak oskarżony próbował go uderzyć, odepchnął go dwoma rękoma a następnie gdy ten ponownie próbował go uderzyć, uderzył go pięścią, na skutek czego oskarżony przewrócił się na plecy. Następnie pochylił się nad usiłującym wstać oskarżonym i przytrzymał go za ubranie nie zadając więcej ciosów. Z kolei podczas pierwszego przesłuchania oraz składając zeznania na rozprawie nie wskazał na fakt

odepchnięcia, a na dwukrotne uderzenie oskarżonego pięścią (drugie uderzenie gdy oskarżony usiłował podnieść się). Na rozprawie pokrzywdzony wręcz zaprzeczył, by miało miejsce odepchnięcie oraz by przytrzymał za ubranie próbującego wstać oskarżonego.

Zaznaczyć trzeba, iż pokrzywdzony tak samo jak wcześniej wskazał, że będąc pochylony nad oskarżonym dostrzegł zbliżającego się z ukosa A. Ł. (1). Konsekwentnie wskazał, że odwrócił się do niego przodem i stał wyprostowany, tyłem do oskarżonego.

Pokrzywdzony będąc wypytywany o kierunek, z którego nadchodził A. Ł. (1), pozycję, w jakiej znajdował się względem oskarżonego po odwróceniu się do A. Ł. (1), sporządził szkic (k. 358a), z którego wyraźnie wynika, że A. Ł. (1) zbliżał się od tylnej-lewej strony pokrzywdzonego. J. Ł. podał, że gdy zwrócił się twarzą w stronę A. Ł. (1), nie widział oskarżonego, stąd wnioskował, że ten był z tyłu, aczkolwiek równie dobrze mógł być też przesunięty nieco z boku. Co prawda odpowiadając na pytanie obrońcy dodał, że oskarżony był z tyłu na ukos od niego pod kątem 45 stopni po prawej stronie, niemniej podczas eksperymentu procesowego wskazał, że nie miał wówczas na myśli swojej prawej strony, po czym ustawił pozoranta do oskarżonego częściowo plecami – lewym bokiem w kierunku oskarżonego, pod kątem 45 stopni. (k. 593)

Słuchany po raz ostatni na rozprawie w dniu 9 września 2015 r. pokrzywdzony wyraźnie zaznaczył, że z uwagi na upływ czasu nie pamięta już dokładnie wszystkich okoliczności zajścia. Wyraźnie nie miał już pewności, co do sformułowanych stwierdzeń, używając często zwrotów: „chyba”, „nie pamiętam”, „prawdopodobnie” czy „wydaje mi się”. Jest to zupełnie oczywiste jeżeli weźmie się pod uwagę upływ przeszło dwóch lat od przedmiotowego zdarzenia, tym bardziej, że sam oskarżony argumentując chęć skorzystania z prawa do odmowy złożenia wyjaśnień twierdził, że nie chciałby z powodu znacznego upływu czasu czegoś przekreślić.

Pokrzywdzony opowiadając wówczas spontanicznie przebieg zdarzenia powtórzył, że po jego stanowczych słowach by oskarżony odszedł od niego, ten wyprostował się i wyprowadził zamach z zamiarem uderzenia go pięścią. Nie udało mu się jednak chyba go uderzyć, wstał i zaczęli się szarpać, uderzył chyba oskarżonego pięścią w twarz, na skutek czego oskarżony poleciał do tyłu i chyba upadł na plecy. Wtedy też podszedł do niego i zaczęli się szarpać, trzymali się za odzież. Oskarżony leżał na plecach, zaś on stał nad nim pochylony. Dodał, że nie pamięta czy były wówczas zadawane ciosy rękoma, w szczególności czy ponownie uderzył oskarżonego jak ten leżał.

Tak samo jak wcześniej wskazał, że widział jak A. Ł. (1) podchodził z boku, od strony stolików. Wtedy też odszedł od oskarżonego na dwa, trzy kroki w stronę A. Ł. (1). Nadto pokrzywdzony podtrzymał swoje wypowiedzi dotyczące zadanych mu ciosów nożem oraz osunięcia się na D. O..

Wskazać należy, iż po odczytaniu świadkowi wcześniej złożonych zeznań, nie potrafił już kategorycznie wypowiedzieć się co do dostrzeżonych rozbieżności. Podtrzymał pierwsze zeznania ze śledztwa nie wykluczając, że mogło dojść do zadania oskarżonemu drugiego uderzenia pięścią, gdy ten próbował się podnosić, ale też podtrzymał swoje kolejne zeznania ze śledztwa, gdy zaprzeczył temu drugiemu uderzeniu i wskazywał dodatkowo na fakt odepchnięcia oskarżonego. Po odczytaniu zeznań złożonych na rozprawie podczas pierwszego rozpoznania sprawy, nie potrafił się już ustosunkować do rozbieżności, stwierdzając ostatecznie, że już nie pamięta czy faktycznie odepchnął oburącz oskarżonego oraz czy zadał mu to drugie uderzenie pięścią gdy ten próbował się podnieść, czy tylko przytrzymał oskarżonego za ubranie.

Oceniając stwierdzone rozbieżności w relacjach pokrzywdzonego J. Ł. zauważyć należy, iż dotyczą one głównie tego czy miało miejsce, czy też nie odepchnięcie oskarżonego przez pokrzywdzonego wówczas gdy oskarżony usiłował zadać cios pięścią pokrzywdzonemu a także czy pochylając się nad leżącym na plecach i usiłującym wstać oskarżonym, pokrzywdzony zadał mu jeszcze jeden cios pięścią, czy też tylko przytrzymał go za ubranie na wysokości klatki piersiowej, powstrzymując w ten sposób pokrzywdzonego przed wstaniem i ponownym zaatakowaniem go. Co prawda są to kwestie istotne, niemniej nie kluczowe dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Jak wskazano wcześniej, pierwsze zeznania pokrzywdzonego złożone w szpitalu nie są zbytnio szczegółowe. Sam pokrzywdzony na rozprawie wskazał,

że był wówczas po lekach przeciwbólowych i nie czuł się dobrze, stąd też i zapewne powód, dla którego nie złożył tak precyzyjnych zeznań jak podczas kolejnego przesłuchania.

Dopiero słuchany po raz kolejny mógł spokojnie zrelacjonować przebieg zajścia, tak jak je pamiętał.

Rozbieżności dostrzeżone na rozprawach wynikały już z faktu, że pokrzywdzony nie pamiętał tych spornych okoliczności, nadto, co sam przyznał, zapoznawał się z aktami sprawy, rozmawiał ze świadkami a przez to znał relacje innych osób. Sam przyznał, że swoje osobiste spostrzeżenia może uzupełniać nieświadomie relacjami innych osób.

Jak wskazano, zasadnicze rozbieżności dotyczą kwestii odepchnięcia oskarżonego a także tego czy pokrzywdzony zadał kolejny cios pięścią próbującemu podnieść się oskarżonemu czy tylko przytrzymał go wówczas za ubranie. Co do pozostałych elementów zachowań tak pokrzywdzonego, jak i oskarżonego, zeznania J. Ł. zasadniczo są zgodne i konsekwentne. W szczególności dotyczy to faktu, iż to oskarżony podszedł do siedzącego przy stoliku J. Ł., przykucną przy nim, głaskał go po kolanie i nachalnie nakłaniał do konfrontacji na zewnątrz namiotu. Okoliczności te, jak wskazano wyżej, potwierdził A. Ł. (1) podczas pierwszego przesłuchania w śledztwie oraz D. O..

Konsekwentne są także twierdzenia pokrzywdzonego, iż nie chciał ani rozmawiać, ani tym bardziej bić się z oskarżonym, próbował go skłonić do oddalenia się a w konsekwencji by przerwać tę sytuację, używając wulgaryzmu kategorycznie kazał mu zostawić go w spokoju. Nie ma także sprzeczności w zeznaniach pokrzywdzonego, iż to oskarżony jako pierwszy próbował go uderzyć w twarz pięścią, wyprowadzając zamach a także, że nie zdołał go uderzyć i że to pokrzywdzony w reakcji na takie zachowanie oskarżonego uderzył go pięścią w twarz, na skutek czego oskarżony przewrócił się na plecy. Pokrzywdzony wskazywał też, że dlatego pochylił się nad oskarżonym, bo ten usiłował wstać i ponownie go atakować. Nigdy podczas żadnego przesłuchania nie twierdził, że siedział czy też leżał na pokrzywdzonym. Konsekwentnie też wskazywał, że odstąpił od oskarżonego widząc zbliżającego się A. Ł. (1). Wiedział, że jest to kolega oskarżonego, widział ich wcześniej razem, mógł zatem spodziewać się, że ten będzie chciał pomóc oskarżonemu. Dlatego też wyprostował się i zwrócił twarzą w stronę A. Ł. (1). Odnośnie kierunku, z którego ten nadszedł, pokrzywdzony także konsekwentnie wskazał, że widział jak A. Ł. (1) zbliża się z tyłu. Jak wskazano wyżej, gdyby A. Ł. (1) szedł centralnie z tyłu pokrzywdzonego, ten nie mógłby go dostrzec odwracając do tyłu głowę, będąc pochylonym nad oskarżonym. Już zatem te pierwsze zeznania pokrzywdzonego wskazują, iż A. Ł. (1) podchodził od tyłu, lecz po skosie. Podczas dalszych przesłuchań, co z pewnością wynika z bardziej szczegółowego sposobu przesłuchania, pokrzywdzony wprost wskazywał, że widział jak A. Ł. (1) podchodzi od strony stolików, a na rozprawie sporządził szkic wskazujący, że gdy zobaczył A. Ł. (1), ten znajdował się po jego tylnolewej stronie.

Istotnym jest, iż J. Ł. konsekwentnie wskazywał, że gdy poczuł ciepło pod pachą po lewej stronie, a także kiedy poczuł kolejne uderzenia, stał wyprostowany, skierowany przodem do A. Ł. (1) i nie widział oskarżonego, wnioskując, że ten musiał znajdować się z tyłu. Oczywistym przy tym jest, iż pokrzywdzony nie widząc oskarżonego nie mógł wiedzieć czy ten znajduje się centralnie za nim z tyłu czy też jest z tyłu, lecz przesunięty względem niego. W tym momencie bowiem jego uwaga była skupiona na zbliżającym się A. Ł. (1). Sam pokrzywdzony przyznał podczas swojego drugiego, zdaniem Sądu, najbardziej szczegółowego przesłuchania, a jednocześnie złożonego w czasie nieodległym od zdarzenia, że obawiał się, że kolega oskarżonego może chcieć przyłączyć się do zajścia. Dlatego też zacisną pięści, unosząc ręce nieco do góry (lewą wyżej).

Także dalsze wypowiedzi pokrzywdzonego są konsekwentne co do tego jak odczuł zadane przez oskarżonego ciosy i jakie były dalsze jego reakcje.

Wbrew zatem twierdzeniom obrony, w zeznaniach pokrzywdzonego wcale nie ma tak wiele i tak istotnych rozbieżności. Natomiast te, które występują nie są tego rodzaju, że dyskwalifikują możliwość dokonania ustaleń faktycznych na podstawie zeznań pokrzywdzonego J. Ł..

Znacznie więcej i to zasadniczych rozbieżności można dostrzec w zeznaniach kolegi oskarżonego **A. Ł. (1)**.

Pomimo, iż był on bezpośrednim świadkiem zdarzenia, to ujawnił się jako świadek dopiero po upływie dwóch miesięcy (przesłuchany po raz pierwszy w dniu 30.09.2013 r.). Fakt ten, w powiązaniu z treścią jego relacji odnoszącej się do tego fragmentu zdarzenia, który odnosi się do okoliczności zadania ciosów nożem przez oskarżonego, świadczy wyraźnie o braku obiektywizmu świadka i dążeniu do tego by mu szczególnie „nie zaszkodzić”. Jak wskazano wyżej, nie budzą wątpliwości co do wiarygodności początkowe zeznania świadka, w których opisał zdarzenia poprzedzające konfrontację pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzonym. Pośrednio, lecz nieco w złagodnym tonie, A. Ł. (1) podczas pierwszego swojego przesłuchania potwierdził zaczepne, prowokacyjne zachowanie oskarżonego wobec kobiet na parkiecie a także fakt podejścia przez oskarżonego do siedzącego przy stoliku oskarżonego oraz jego zachowanie wobec pokrzywdzonego.

Podczas kolejnych już przesłuchań na rozprawie odnośnie wcześniejszego zachowania oskarżonego na imprezie, stwierdził jedynie, że ten „dobrze się bawił” (k. 388) a następnie, że jego zachowanie było normalne, bawił się na imprezie, trochę tańczył, rozmawiał z ludźmi, w szczególności nie był natrętny, nie zaczepiał kobiet i nikt nie zwracał mu uwagi w związku z jego niewłaściwym zachowaniem (k. 1142, 1144). Słuchany na rozprawie w dniu 2 marca 2016 r. stwierdził też, że nie pamięta czy była taka sytuacja, że oskarżony kuczał przy pokrzywdzonym, wskazując jedynie, że rozmawiali (k. 1142-1144).

O ile częściowo tę zmianę zeznań można wytłumaczyć niepamięcią związaną z upływem czasu – w szczególności jeżeli chodzi o tę rozmowę oskarżonego z pokrzywdzonym przy stoliku, to trudno sobie wyobrazić, by świadek nie pamiętał już zachowania oskarżonego na parkiecie, tym bardziej, że było ono na tyle charakterystyczne, że zostało dostrzeżone także przez inne osoby (K. R., M. Ż. (2), D. O., J. Ł., A. Ł. (2), H. O.) i było powodem interwencji podjętej wobec oskarżonego przez pracownika ochrony D. A..

Wprawdzie A. Ł. (1) stwierdził podczas pierwszego przesłuchania, iż nie wie po co oskarżony udał się do pokrzywdzonego i o czym z nim rozmawiał, lecz okoliczność ta nie zasługuje na wiarę. Bezpośrednio wcześniej towarzyszył on bowiem oskarżonemu na parkiecie, widział jak ten się zachowywał i jaka była reakcja kobiet, które zaczepiał, widział też, że właśnie w reakcji na to zachowanie oskarżonego kobiety i tańczący wówczas z nimi J. Ł. wrócili do stolika. Nadto kiedy oskarżony zbliżył się do pokrzywdzonego, A. Ł. (1) usiadł przy tym samym stoliku, po przeciwnej stronie, bokiem do pokrzywdzonego. Na podstawie wcześniejszego przebiegu zdarzeń musiał zatem wiedzieć jakie intencje przyświecały oskarżonemu, nadto musiał chociażby szczątkowo, uwzględniając nawet głośną muzykę, słyszeć przebieg rozmowy, a w szczególności końcowe słowa pokrzywdzonego zirytowanego postawą oskarżonego, tym bardziej, że słyszał je także siedzący przy tym samym stoliku D. O.. Tymczasem świadek zataił te okoliczności, z całą pewnością nie stawiające oskarżonego w pozytywnym świetle, a jak wskazano wyżej, podczas kolejnych przesłuchań w ogóle już nie wypowiadał się na temat podejścia oskarżonego do pokrzywdzonego i prowadzonej z nim rozmowy. A. Ł. (1) opisując podczas pierwszego swojego przesłuchania, początek konfrontacji pomiędzy mężczyznami wskazał tylko, że zobaczył jak obaj wstają i jak pokrzywdzony odepchnął oskarżonego dwoma rękoma w klatkę piersiową. Świadek zataił przy tym fakt, iż oskarżony usiłował wcześniej uderzyć pięścią pokrzywdzonego, wskazując, że P. B. trzymał ręce wzdłuż tułowia. Niemniej jednak potwierdził fakt odepchnięcia oskarżonego dwoma rękoma na wysokości klatki piersiowej, co potwierdza wersję pokrzywdzonego przedstawioną podczas jego drugiego przesłuchania. O ile jednak z zeznań pokrzywdzonego wynika, że na skutek tego odepchnięcia oskarżony jedynie odsunął się na odległość 2 metrów, a upadł dopiero po tym, jak pokrzywdzony uderzył go pięścią, gdy ten ponownie się zamachnął w jego stronę, to A. Ł. (1) stwierdził, że już po tym odepchnięciu oskarżony przewrócił się na plecy. Następnie według świadka pokrzywdzony miał dobiec do leżącego oskarżonego, położyć się na nim w pozycji twarzą w twarz i bić go pięściami. Nie wskazał przy tym jakie było zachowanie oskarżonego. Zeznał jedynie, że sytuacja była dynamiczna i widział co najmniej jedno uderzenie pięścią w twarz.

Zeznaniom świadka w tym zakresie Sąd nie dał wiary, z wyjątkiem stwierdzenia odnoszącego się do odepchnięcia oskarżonego przez pokrzywdzonego. Wskazać należy, iż jak sam wskazał, obserwował on to zdarzenie stojąc w odległości około 3 metrów od oskarżonego i pokrzywdzonego. Tymczasem jego zeznania są mało precyzyjne, wręcz szczątkowe. Musiał on bowiem widzieć u oskarżonego nóż i moment zadawania przez oskarżonego pokrzywdzonemu

ciosów. Niewątpliwie ten fragment zdarzenia nie jest korzystny dla oskarżonego, stąd – zdaniem Sądu - świadek celowo go zataił. Wskazał jedynie, że usłyszał słowa J. Ł.: „nóż, nóż, on ma nóż”, po czym przybiegła ochrona lokalu i zdjęła pokrzywdzonego z oskarżonego. Ten końcowy fragment wypowiedzi A. Ł. (1) nie dość, że także nie jest zgodny z relacjami pokrzywdzonego, to przeczą mu zeznania innych świadków, jak chociażby D. O. czy D. A.. Ten ostatni zaprzeczył bowiem by ściągał leżącego pokrzywdzonego z oskarżonego, a także by w obezwładnianiu oskarżonego na wstępnym etapie uczestniczyły poza nim także inne osoby.

Okolicznością zasługującą na uwzględnienie w zeznaniach A. Ł. (1) (zgodnie z resztą z wypowiedziami wszystkich świadków) jest, iż oskarżony podczas tego zdarzenia nie stracił przytomności, na co wskazywał w swoich wyjaśnieniach.

Wskazać należy, iż świadek A. Ł. (1) słuchany jeszcze dwukrotnie przed Sądem Okręgowym relacjonując przebieg konfrontacji pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzonym potwierdził fakt odepchnięcia oskarżonego dwoma rękoma na wysokości klatki piersiowej (zgodnie z resztą z wersją przedstawioną przez pokrzywdzonego podczas drugiego przesłuchania w śledztwie) wskazując tak jak poprzednio, że na skutek tego odepchnięcia oskarżony się przewrócił. Podtrzymał także, że pokrzywdzony doskoczył wówczas do oskarżonego i zaczął bić go pięściami, wskazując, że widział co najmniej jeden cios pięścią w twarz. Powtórzył, że były krzyki wskazujące na nóż, że noża tego nie widział a także, że ochroniarze zdjęli pokrzywdzonego z oskarżonego.

Jak wskazano wyżej, zeznaniom tym Sąd nie dał wiary. W przekonaniu Sądu bowiem – jak zeznał J. Ł., oskarżony przewrócił się nie na skutek odepchnięcia, lecz uderzenia go pięścią w twarz i było to jedyne uderzenie jakie oskarżony otrzymał. Gdy leżał na ziemi, był już tylko przytrzymywany przez pokrzywdzonego za ubranie.

Zasadnicza jednak rozbieżność w relacji A. Ł. (1) odnosząca się do tego fragmentu zdarzenia dotyczy pozycji, w jakiej znajdował się pokrzywdzony, po tym jak oskarżony przewrócił się na plecy.

Mianowicie słuchany w dniu 13 marca 2014 r. świadek o ile początkowo powtórzył, że mężczyźni leżeli na sobie twarzą w twarz, to następnie wskazał, że nie potrafi odtworzyć pozycji, jaką przyjął pokrzywdzony względem oskarżonego wskazując, że na pewno nie stał, ale mógł na nim siedzieć, kucać przy nim czy kłęcząc. (k. 389)

Z kolei podczas ostatniego przesłuchania w dniu 02 marca 2016 r. zaprzeczył temu by pokrzywdzony leżał na oskarżonym wskazując, że bijąc oskarżonego, musiał się pochylić. Nie potrafił już wskazać ile było uderzeń i w którą część ciała, ogólnie powiedział, że było ich wiele, oraz czy były to uderzenia zadawane pięścią czy otwartą ręką oraz czy były kopnięcia. Całkowicie wówczas zaprzeczył by pokrzywdzony leżał na oskarżonym argumentując to tym, że w takiej pozycji nie mógłby bić oskarżonego.

Trudno wytłumaczyć tę zmianę zeznań u świadka. Jedynym logicznym wyjaśnieniem tej rozbieżności może być fakt, iż rzeczywiście nie było sytuacji, w której pokrzywdzony miałby leżeć na oskarżonym oraz, że w istocie pokrzywdzony jedynie pochylił się nad leżącym oskarżonym, tak jak to konsekwentnie przedstawiał J. Ł.. Wcześniejsze zeznania A. Ł. (1) wskazujące na to, iż pokrzywdzony położył się twarzą w twarz na oskarżonym, miało na celu wesprzeć linię obrony oskarżonego. O tym zaś, że takiej sytuacji w rzeczywistości nie było, świadczą późniejsze wypowiedzi świadka z rozprawy a w szczególności okoliczność, iż słuchany w dniu 2 marca 2016 r. nie pamiętał on już swojego pierwszego przesłuchania w tej sprawie (negował w ogóle fakt, że został przesłuchany). Skoro tak, to nie pamiętał już tego co wówczas powiedział chcąc wesprzeć linię obrony oskarżonego na temat tego, że pokrzywdzony leżał na oskarżonym. Oczywiście kontynuując obrany zamiar wsparcia oskarżonego, świadek utrzymywał swoją wersję na temat tego, iż mężczyźni byli zwrócen do siebie twarzami, że pracownicy ochrony rozdzielili ich od siebie – co pozostaje w sprzeczności zwłaszcza z zeznaniami J. Ł. i D. A.. Zaprzeczył też by była sytuacja, że pokrzywdzony w końcowym etapie stał zwrócony w jego stronę.

Kolejne kwestie odnoszą się do kierunku, z którego zbliżył się świadek i w tym zakresie jego wypowiedzi można uznać za wiarygodne. O ile początkowo A. Ł. (1) wskazał, że jedynie powstał znad stolika i z tego miejsca obserwował zdarzenie, to podczas ostatniego przesłuchania wskazał, że zrobił może 2-3 kroki w ich kierunku. Konsekwentnie

wskazywał, że obu mężczyzn widział po skosie, wskazując też, że znajdowali się prostopadle do niego, precyzując, że widział bardziej lewy bok pokrzywdzonego. Te wypowiedzi zgodne są z wersją pokrzywdzonego i sporządzonym przez niego szkicem, zgodnie z którymi, dostrzegł on zbliżającego się A. Ł. (1) odwracając głowę w lewo.

Podsumowując zeznania świadka A. Ł. (1), Sąd uznał, że można uznać je za wiarygodne jedynie w takim zakresie, w jakim znajdują one potwierdzenie w relacjach pokrzywdzonego (w szczególności złożonych podczas drugiego przesłuchania w śledztwie). Wypowiedzi świadka ewidentnie starającego się zataić zaczepne, napastliwe zachowanie oskarżonego na parkiecie, jego nachalność wobec pokrzywdzonego przy stoliku i akcentującego agresywne zachowanie pokrzywdzonego wobec oskarżonego (według świadka to pokrzywdzony miał być jedynym agresorem), w przekonaniu Sądu miały na celu wykazanie, że oskarżony używając noża (choć okoliczności z tym związane świadek także zataił), jedynie się bronił. Na fakt, iż A. Ł. (1) miał jednak świadomość, że oskarżony zrobił coś złego, wskazuje zachowanie świadka po zdarzeniu. A. Ł. (1) uciekł przecież z miejsca zdarzenia, gdyż jak sam stwierdził, nie chciał by posądzono go, że ma z nim jakiś związek. Nie zgłosił się też od razu jako świadek, a dopiero po dwóch miesiącach, kiedy trzeba było pomóc koledze, wobec którego sąd zastosował tymczasowe aresztowanie. A. Ł. (1) sam przyznał, że wraz z konkubiną oskarżonego był wtedy w sądzie.

Zeznania **D. O.** Sąd zasadniczo uznał za wiarygodne, niemniej nie relacjonują one całości zdarzenia, gdyż świadek nie zaobserwował istotnej jego części związanej z użyciem noża przez oskarżonego oraz zachowań pokrzywdzonego i oskarżonego bezpośrednio wcześniej.

Wskazać niestety należy, iż te pierwsze zeznania świadka, złożone zaraz po zdarzeniu nie są zbyt szczegółowe. Uwaga ta odnosi się do zeznań wszystkich osób przesłuchanych na tym etapie śledztwa, co wiązać należy ze sposobem przesłuchiwania. Oczywistym natomiast jest, iż te pierwsze relacje z reguły mają największy walor dowodowy, kiedy pamięć świadków jest najświeższa. Tymczasem te pierwsze zeznania D. O. pozbawione są wnikliwości i szczegółowości. Co do samego zajścia pomiędzy pokrzywdzonym, a oskarżonym, ograniczają się jedynie do kilku zdań. D. O. znajdując się w bezpośredniej bliskości pokrzywdzonego i oskarżonego z pewnością zaobserwował znacznie więcej, niż to zrelacjonował podczas pierwszego przesłuchania, o czym też świadczą późniejsze jego wypowiedzi na rozprawach. Z tych pierwszych fragmentarycznych zeznań świadka wynika bowiem, że pokrzywdzony wstał, gdy oskarżony był już mocno natarczywy, pokrzywdzony próbował mu wytłumaczyć, że przeszkadza. Następnie, że oskarżony złapał pokrzywdzonego za rękę czy za koszulkę, a pokrzywdzony go odepchnął. Kolejna wypowiedź dotyczy już tego, że pokrzywdzony leżał na ziemi, trzymając się za klatkę piersiową, że świadek podbiegł do niego a pokrzywdzony ostrzegł go mówiąc, że napastnik ma nóż i go nim zranił. Odnośnie oskarżonego, świadek wskazał tylko, że obezwładniła go ochrona lokalu.

Relacje świadka w szczególności nie odnoszą się do tego co nastąpiło pomiędzy odepchnięciem oskarżonego a momentem, gdy pokrzywdzony, już po zadaniu ciosów nożem się przewrócił. W sytuacji gdy świadek, przymuszony już na skutek bardziej szczegółowych pytań, precyzował podczas kolejnych przesłuchań na rozprawach, swoje wypowiedzi, trudno mówić o występowaniu rozbieżności. Podczas przesłuchań w sądzie świadek potwierdził fakt, iż oskarżony podszedł do ich stolika, przykucnął przy pokrzywdzonym, dotykał go za nogę, ubranie na wysokości piersi, to wstawał, to znów przykucnął. Prowadził z pokrzywdzonym jakąś rozmowę, której pokrzywdzony ewidentnie nie chciał kontynuować o czym świadczyły jego słowa: „odejdz, zostaw mnie”. Następnie świadek stwierdził, iż obydwaj wstali, złapali się za ubranie na wysokości piersi, szarpali się. Podobnie jak wcześniej, podczas pierwszego przesłuchania w sądzie, w tym miejscu następuje luka w relacji świadka, który kontynuując wypowiedź, wskazywał już na fakt osunięcia się pokrzywdzonego na ziemię.

Wskazać należy, iż świadek odpowiadając na pytania stwierdził, że nie widział aby mężczyźni wymieniali ciosy oraz by oskarżony leżał a pokrzywdzony stał nad nim, nie widział też by obaj mężczyźni leżeli czy też by leżał tylko oskarżony. Wskazał, że całe to zdarzenie pomiędzy pokrzywdzonym i oskarżonym było na stojąco.

Tłumacząc powód, dla którego nie zaobserwował całości zdarzenia, wskazywał, że było ono dynamiczne, on zaś chcąc zbliżyć się do oskarżonego i pokrzywdzonego, zwrócił uwagę na stojące przed nim metalowe krzesła i stół, które musiał

obejść. Podczas ostatniego przesłuchania dodał też, że w tym czasie spoglądał na przechodzących w pobliżu znajomych i wypatrywał czy nie wracają jego żona i A. Ł. (2).

Nieco więcej szczegółów świadek podał słuchany na rozprawie w dniu 6 listopada 2015 r. dodając, że zaobserwował jak w pewnym momencie pokrzywdzony odskoczył, a oskarżony stał twarzą w stronę pokrzywdzonego, po jego lewej stronie. Wtedy też pokrzywdzony zwrócony w stronę A. Ł. (1), powiedział do niego słowa typu „tylko spróbuj podejść”. Zeznał, iż wtedy właśnie okrążył stół i krzesła, stanął za oskarżonym, a gdy usłyszał słowa pokrzywdzonego: „uważaj, on ma nóż”, podszedł do pokrzywdzonego, który osunął się na niego, na skutek czego obaj się przewrócili. Dodał, że do ugodzenia nożem pokrzywdzonego musiało dojść w momencie, gdy ten stał zwrócony w stronę A. Ł. (1), lewym bokiem do oskarżonego.

Ewidentnie zatem podczas każdego kolejnego przesłuchania świadek D. O. podawał coraz to więcej szczegółów związanych z przebiegiem przedmiotowego zdarzenia. Jak wskazano jednak powyżej, został on bardzo pobieżnie przesłuchany w toku śledztwa, zatem jego dodatkowe wypowiedzi z rozprawy wynikają z bardziej szczegółowego sposobu jego przesłuchania. Sam świadek wytłumaczył, że wcześniej nikt nie zadawał mu tak szczegółowych pytań, nadto uczestniczył w eksperymencie procesowym, jaki był przeprowadzany podczas pierwszego rozpoznania sprawy i przypominał sobie coraz więcej szczegółów zajścia. Oczywiście można by postawić świadkowi zarzut, że dąży w swoich zeznaniach do wsparcia wersji pokrzywdzonego, mając w szczególności na uwadze, iż potwierdził jego zeznania o tym, iż J. Ł. stojąc zwrócił się w stronę A. Ł. (1), wypowiedział do niego słowa by się nie zbliżał, jednocześnie stojąc do oskarżonego lewym bokiem. Gdyby jednak świadkowi przyświecał taki cel, to w całości potwierdziłby relację J. Ł., która z całą pewnością podczas przesłuchania w dniu 6 listopada 2015 r. była mu znana. Jest on bowiem kuzynem pokrzywdzonego, obaj pracują w ochronie muzeum i jak wskazano, D. O. uczestniczył też w eksperymencie procesowym.

Tymczasem pomiędzy jego zeznaniami i relacją pokrzywdzonego istnieje zasadnicza rozbieżność wynikająca z tego, iż D. O. wskazał, że nie widział wymiany ciosów (tylko szarpanie za ubranie) oraz nie widział by oskarżony się przewrócił, a pokrzywdzony pochylał się nad nim przytrzymując go za ubranie. Konsekwentnie D. O. w swoich relacjach pomija ten fragment (od momentu odepchnięcia oskarżonego, do momentu w którym pokrzywdzony zwrócił się w stronę A. Ł. (1)). Okoliczność ta jednak wcale nie świadczy o tym, iż zdarzenie takie nie miało miejsca. Świadek tłumaczył przecież dlaczego nie zaobserwował całości zdarzenia. Jak przedstawiono wyżej, nie może budzić wątpliwości fakt, iż oskarżony przewrócił się na plecy na skutek zachowania pokrzywdzonego, bo wynika to konsekwentnie z zeznań i pokrzywdzonego i A. Ł. (1).

Istotnym jest, iż D. O. także nie widział noża w ręku oskarżonego ani momentu zadawania przez niego ciosów pokrzywdzonemu. Okoliczność tę można wytłumaczyć jedynie faktem, iż zdarzenie miało charakter dynamiczny, a świadek stojąc w pewnym momencie za oskarżonym, mógł nie widzieć jego ręki. Nie bez znaczenia jest także wynikający z zeznań D. A., sposób trzymania tego noża przez oskarżonego. Świadek bowiem wskazał, że gdy przystąpił do obezwładniania oskarżonego, ten wymachiwał nożem, którego ostrze wychodziło z dłoni przy kciuku, pomiędzy kciukiem a palcem wskazującym (k. 374).

Sąd zatem dał wiarę zeznaniom D. O., w tej części, w której faktycznie zaobserwował on zdarzenie, gdyż korespondują one z zeznaniami J. Ł..

Kolejnym świadkiem, którego zeznania wymagają omówienia jest **K. R.**. Niestety także i on w toku śledztwa został przesłuchany bardzo powierzchownie. Wskazał on jedynie wówczas, iż zaobserwował jak dwóch mężczyzn szarpie się między sobą, mężczyźni ci upadli razem na ziemię i zaraz do nich podbiegła ochrona lokalu, odciągnęli ich od siebie. Z dalszej relacji wynika, że pokrzywdzony wstał, miał chwiejny krok, złapał się na wysokości żeber, po czym upadł na ziemię. On także nie widział u oskarżonego noża, ani momentu jego użycia.

Oceniając tę relację stwierdzić należy, iż wykazuje ona podobieństwo do wersji przedstawionej przez A. Ł. (1), którą, jak już była mowa powyżej, Sąd odrzucił. Także i te zeznania świadka K. R. Sąd nie uznał za wiarygodne. Istotnym jest bowiem, iż ani z relacji J. Ł., ani D. O., ani też D. A. nie wynika by ochrona ściągała pokrzywdzonego z oskarżonego.

Także A. Ł. (1) nie stwierdził by pokrzywdzony upadł, a jedynie początkowo, że leżał na oskarżonym twarzą w twarz a następnie, że kuczał, klęczał czy też się pochylał nad nim.

Sam K. R. nie był konsekwentny w tych swoich zeznaniach. Podczas kolejnego przesłuchania, już na rozprawie w dniu 6 marca 2014 r. zeznał, że widział jak dwie osoby się szarpały, trzymały się za ubrania i odpychały. Dodał, że na skutek tej szarpaniny, jedna osoba upadła i był to pokrzywdzony, ale jednocześnie też wskazał, że widział szarpanie, „było to złapanie i uderzenie i wtedy te dwie osoby padły”, a następnie „pokrzywdzony leżał na podłodze a oskarżony leżał na nim” (k. 371-373).

Absolutnie tym zeznaniom nie można dać wiary. Są one wewnętrznie sprzeczne, nielogiczne, pozostają też w sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym a także z kolejnymi zeznaniami tego świadka złożonymi na rozprawie w dniu 9 września 2015 r. Wskazać należy, iż żaden z przesłuchanych świadków nie stwierdził, by w trakcie konfrontacji pomiędzy mężczyznami, to pokrzywdzony przewrócił się (nie mówiąc o sytuacji gdy osunął się na ziemię już po zadaniu mu ciosów nożem) a także by oskarżony leżał na pokrzywdzonym.

Trudno wyjaśnić przyczynę złożenia przez świadka tego typu zeznań. Wskazać trzeba, iż podczas ostatniego przesłuchania nie potwierdził on tych pierwszych zeznań ze śledztwa, a te złożone na rozprawie podczas pierwszego rozpoznania sprawy potwierdził jedynie w części. Nie potrafił przy tym logicznie wytłumaczyć zaistniałych rozbieżności podając jedynie, że dopiero gdy miał być po raz drugi przesłuchany w sądzie, zaczął sobie wszystko układać i przypominać.

Podczas tego ostatniego przesłuchania wskazał mianowicie, iż w rzeczywistości nie widział aby oskarżony i pokrzywdzony szarpali się między sobą, by razem upadli na ziemię oraz jak ochrona rozdziela mężczyzn. Wskazał jedynie, iż pokrzywdzony gdy upadał był usytuowany bokiem do oskarżonego, wcześniej krzyknął, „on ma nóż”, a D. O. pomógł pokrzywdzonemu wstać, obaj się przewrócili.

Wobec tak istotnej niekonsekwencji, trudno oprzeć się na zeznaniach tego świadka. Zdaniem Sądu mają one niewielką wartość dowodową w zakresie odnoszącym się do samego przebiegu zdarzenia pomiędzy pokrzywdzonym i oskarżonym. Niemniej, jak wskazano wyżej, stanowią one potwierdzenie niewłaściwego zachowania się oskarżonego na imprezie pod namiotem, tak wobec tańczących na parkiecie kobiet, jak i samego świadka podczas zdarzenia przy barze.

Ostatnim z grupy świadków mogących przyczynić się do wyjaśnienia okoliczności zajścia, jest pracownik ochrony **D. A.**

Świadek podczas przesłuchania w dniu 1 sierpnia 2013 r. wskazał, że stojąc przy barze, w odległości ok. 10 metrów zauważył, że ludzie zaczynają się rozbiegać, jest „zadyma”, nie widział dokładnie co się dzieje. Zauważył jak znany mu J. Ł. upada na ziemię. Zauważył jeszcze dwóch mężczyzn, jeden z nich próbował szarpać drugiego, obydwaj przewrócili się na ziemię. Jeden z nich krzyknął „on ma nóż”, drugi zaś - oskarżony próbował się zamachnąć nożem. Wtedy to świadek zdążył złapać oskarżonego za rękę i obezwładnić. W następnym momencie pozostałych dwóch ochroniarzy pomogło mu obezwładnić oskarżonego.

Zeznaniom świadka Sąd dał wiarę, aczkolwiek odnoszą się one już tylko do tego fragmentu zdarzenia, które nastąpiło po tym, jak J. Ł. po otrzymaniu ciosów nożem osunął się na ziemię. Zeznania te ewidentnie wskazują na agresywne zachowanie oskarżonego, a nie jest to bynajmniej zachowanie osoby, która się broni.

Istotnym jest, iż na taki przebieg zdarzeń wskazują też zeznania K. R., który podczas przesłuchania w dniu 6 marca 2014 r. wskazywał, że ktoś próbował podejść do sprawcy, ale ten miał nóż, więc osoba ta sobie odpuściła, po chwili zaś przybiegła ochrona (k. 371, 372).

Wskazać należy, iż zeznania te świadek D. A. podtrzymał następnie podczas przesłuchania w sądzie. Wyraźnie wskazał, że gdy przystąpił do interwencji, pokrzywdzony leżał około 3 metrów od oskarżonego, a oskarżony próbował jeszcze



się z kimś bić z tłumu, atakował jakiegoś mężczyznę, wymachiwał ręką, ktoś z tłumu krzyczał, że oskarżony ma nóż. Kategoriecznie świadek zaprzeczył by była sytuacja by rozdzielał pokrzywdzonego i oskarżonego.

Na rozprawie w dniu 9 września 2015 r. świadek wypytywany na okoliczności poprzedzające moment upadku pokrzywdzonego zeznał, iż widział wcześniej jak pokrzywdzony stał plecami do niego, przodem zwrócony do oskarżonego i jak mężczyźni rozmawiali. Wskazał też, że widział jak oskarżony ruszał łokciami i jak pokrzywdzony zaczął się osuwać. Wtedy też był przy pokrzywdzonym jego kuzyn, który próbował go złapać i obaj przewrócili się na ziemię.

Świadek dodał, że całości zajścia nie widział, bo były momenty, że ktoś przysłaniał mu widok, nie widział w szczególności szarpania ani ciosów zadawanych pięścią, nie widział momentu zdawania ciosów nożem, nie widział by oskarżony stał z tyłu za pokrzywdzonym. Oświadczył, że nie potrafi wskazać, w jakiej pozycji był pokrzywdzony względem oskarżonego kiedy upadał.

O ile Sąd nie miał wątpliwości co do wiarygodności zeznań świadka odnoszących się do tego etapu zdarzenia, od którego zaobserwował osuwającego się na ziemię pokrzywdzonego, gdyż są spójne i od początku konsekwentne, to wątpliwości rodzą już te jego relacje, które dotyczą wcześniejszego przebiegu zajścia pomiędzy pokrzywdzonym i oskarżonym. Świadek bowiem na tę okoliczność po raz pierwszy zaczął się wypowiadać dopiero po przeszło dwóch latach od zdarzenia, słuchany po raz trzeci w niniejszej sprawie. Jego zeznania w tym zakresie są fragmentaryczne, co świadczy jedynie o tym, że może on już nie pamiętać tych okoliczności a nadto, co sam przyznał, że nie obserwował dokładnie tego etapu zajścia.

Zwrócić należy uwagę, iż zeznania świadka D. A. stanowią zaprzeczenie twierdzeniom oskarżonego o jego chwilowej utracie przytomności. Świadek A., podobnie zresztą jak i świadkowie J. Ł., D. O. i K. R. zwracali w swoich zeznaniach uwagę na wręcz nadpobudliwość oskarżonego, który zgodnie z ich przypuszczeniami musiał znajdować się pod wpływem środków odurzających. D. A. wskazał wręcz, że oskarżony w momencie gdy zaczął go obezwładniać, był silnie pobudzony, agresywny, spocony, awanturował się, próbował wyrwać. Gdy podszedł do niego, stał „jak dzikus”, był pochylony, ręce miał rozłożone i czekał aż go chyba ktoś zaatakuje. Jeszcze po wyprowadzeniu go na zewnątrz, odgrażał się, twierdząc, że „wszystkich zapierdoli”.

Wskazać należy, iż oskarżonemu co prawda pobrano krew do badań, niemniej nie zostały zlecone badania celem stwierdzenia czy oskarżony znajduje się pod wpływem środków odurzających lub psychotropowych, a badania na zawartość alkoholu etylowego.

Reasumując, zeznania D. A. są na tyle istotne, że zaprzeczają twierdzeniom A. Ł. (1) a także początkowym zeznaniom K. R., iż pracownicy ochrony ścigali pokrzywdzonego z leżącego na ziemi oskarżonego. Zeznania te natomiast wspierają wersję podaną przez pokrzywdzonego J. Ł..

Sąd nie miał podstaw do kwestionowania zeznań barmanki **M. Ż. (1)**. Jej relacje są spójne i logiczne, nie zawierają wewnętrznych sprzeczności. Świadek nie widziała zdarzenia, a została poinformowana o leżącym pokrzywdzonym przez K. R.. Ogólnie zrelacjonowała przebieg zdarzeń pod namiotem aż do przyjazdu karetki pogotowia, nadto opisała zachowanie się oskarżonego w początkowej fazie imprezy, zgodnie z wersją przedstawioną przez pozostałych omówionych powyżej świadków.

Wątpliwości Sądu nie budziły też relacje lekarza chirurga z G. (...) Medycznego - **P. C.**, który miał kontakt z pokrzywdzonym J. Ł. podczas jego pobytu w szpitalu. Świadek ogólnie wypowiedział się na temat doznanych przez pokrzywdzonego obrażeń, na temat udzielonej mu pomocy medycznej oraz jego ogólnego stanu zdrowia. Wskazał też, że w chwili przyjęcia do szpitala, zbadano stan trzeźwości pokrzywdzonego a badania te wykazały 0,6 promila alkoholu we krwi.

Pokrzywdzony zatem znajdował się w stanie nietrzeźwości, niemniej badanie to wskazuje, że stan nietrzeźwości nie był znaczny (w porównaniu do oskarżonego, u którego stwierdzono 2,21 promila). Wynik badania koresponduje z

zeznania samego pokrzywdzonego na okoliczność rodzaju i ilości spożytego przez niego alkoholu, a tym samym potwierdza, iż spożyty alkohol nie miał istotnego znaczenia dla możliwości zapamiętania przez pokrzywdzonego a także odtworzenia przebiegu zdarzenia.

Wskazać należy, iż zeznania pokrzywdzonego J. Ł. korespondują z opinią **biegłych z G. (...), Katedra i Zakład Medycyny Sądowej** w zakresie ilości i rodzaju doznanych obrażeń. Opinia biegłych nie pozostaje także w sprzeczności z podawanym przez pokrzywdzonego prawdopodobnym mechanizmem ich powstania.

Opinię biegłych specjalisty medycyny sądowej lek. K. K. (1) oraz specjalisty chirurgii ogólnej – dr med. A. U. Sąd uznał za zupełną tj. kompletną i dokładną oraz w pełni komunikatywną, tj. jasną i zrozumiałą. Biegli udzielili wyczerpujących i w zrozumiałych odpowiedzi na postawione im pytania, zawierając logiczne i przekonujące uzasadnienie wyprowadzonych wniosków. Sąd nie miał także najmniejszych wątpliwości ani co do spójności i zupełności tejże opinii, kompletności materiałów, na których oparli się biegli, poprawności zastosowanych przez nich metod badawczych i przyjętych sposobów wnioskowania a także ich kompetencji do opiniowania. Mieć bowiem należy na uwadze, iż biegli opiniowali po zapoznaniu się z materiałami z akt sprawy, w szczególności zapoznaniu się z kompletną dokumentacją lekarską pokrzywdzonego (uzupełnioną przez Sąd w toku ponownego rozpoznania sprawy), przeprowadzeniu badania sądowo-lekarskiego J. Ł. a także po zasięgnięciu konsultacji radiologicznej badań obrazowych (TK i RTG).

Dopuszczenie przez Sąd w toku ponownego rozpoznania niniejszej sprawy dowodu z opinii biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej podyktowane było wskazaniem Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, który w uzasadnieniu wyroku z dnia 26.02.2015 r. wyraźnie wskazał, iż „... jedynie lekarz mający specjalizację z zakresu medycyny sądowej ma wiedzę oraz doświadczenie niezbędne do wyrażenia opinii co do rodzaju i charakteru obrażeń doznanych przez ofiarę, a także mechanizmu ich powstania (...) fakt wydania opinii przez lekarza nie posiadającego odpowiednich kwalifikacji (a więc klinicystę, jak chociażby lekarza specjalistę chirurga, czy nawet patomorfologa) powoduje, że rzetelność takowego dowodu staje pod znakiem zapytania, gdyż dowód ten – zdaniem Sądu ad quem – pochodzi od osoby nie dysponującej wymaganą wiedzą oraz doświadczeniem w danej dziedzinie.”

Niezależnie od faktu związania sądu orzekającego w niniejszej sprawie wytycznymi Sądu II instancji co do dalszego procedowania, Sąd w pełni podziela wyrażone zapatrywania dostrzegając w opinii **biegłego – lekarza specjalisty chirurga L. Z.** mankamenty dyskredytujące wiarygodność jego opinii, które nie zostały usunięte w toku ponownego przesłuchania biegłego na rozprawie w dniu 02 marca 2016 r. Brak kompetencji L. Z. przejawiał się m.in. w niezachowaniu precyzji w posługiwaniu się w sposób zamienny pojęciami „uraz” i „obrażenie”, co jednak w istocie ma dwa znaczenia. Posługiwanie się zamiennie tymi pojęciami, w sytuacji gdy są to odrębne, niezwiązane ze sobą pojęcia, nie jest dopuszczalne w medycynie, na co uwagę zwrócił biegły K. K. (1) z GUM.

Pomimo zapoznania się przez biegłego L. Z. z uwagami Sądu Apelacyjnego odnoszącymi się do jego opinii w niniejszej sprawie, biegły ten na rozprawie w dniu 02 marca 2016 r. nie dostrzegł swojego błędu i nie wycofał się ze stwierdzeń odnoszących się do zamiennego używania tych pojęć podnosząc, że określeń tych używa się w medycynie klinicznej zamiennie i jego zdaniem używanie pojęć „uraz” i „obrażenie” w tym samym znaczeniu jest dopuszczalne.

Nadto analiza poszczególnych wypowiedzi biegłego L. Z. na przestrzeni całego procesu wskazuje na wewnętrzne sprzeczności i brak konsekwencji biegłego w zakresie odnoszącym się do istotnych kwestii, mających znaczenie dla prawidłowego wyrokowania. Sprzeczności te dotyczyły tego która (które) z ran były odpowiedzialne za powstanie omy opłucnej, co ma decydujące znaczenie przy ustaleniu, która z nich decydowała o powstaniu obrażeń zakwalifikowanych z art. 156 k.k. i jakie w istocie skutki wywołała każda z trzech ran. Sprzeczne były wypowiedzi biegłego co do oceny charakteru doznanych przez J. Ł. obrażeń w kontekście obowiązujących przepisów prawa karnego, tj. czy każda z ran doprowadziła do obrażeń stanowiących ciężki uszczerbek na zdrowiu czy też wszystkie te obrażenia ocenione jako całość świadczą o przyjęciu takiej kwalifikacji.

Niejednolite i pozbawione uzasadnienia były także wypowiedzi biegłego odnoszące się do głębokości ran, do hipotetycznej siły, z jaką zostały zadane urazy powodujące ujawnione u pokrzywdzonego obrażenia a także

mechanizmu, w jakim miały zostać spowodowane przez oskarżonego poszczególne rany (w szczególności co do kierunku skierowania ostrza).

Na rozprawie w dniu 2 marca 2016 r. biegły nie usunął stwierdzonych uchybień w swoich wypowiedziach i nie przedstawił logicznej argumentacji dla wyprowadzonych wniosków, co sprawia, iż Sąd nie może oprzeć się na jego opinii w niniejszej sprawie i to niezależnie od faktu, iż część jego wypowiedzi koresponduje z opinią biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej w G..

Zgodnie ze wskazaniem Sądu II instancji celem pozyskania opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej, Sąd Okręgowy przy ponownym rozpoznaniu sprawy dopuścił dowód z opinii biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej, których zadaniem było udzielenie odpowiedzi na pytania wskazane przez sąd odwoławczy.

Biegli z Zakładu Medycyny Sądowej wskazali, iż pokrzywdzony J. Ł. doznał 3 ran kłutych klatki piersiowej po stronie lewej – w linii pachowej przedniej na wysokości IV i V międzyżebra, w linii pachowej środkowej w okolicy dołu pachowego oraz nieznacznie do tyłu od linii pachowej tylnej na wysokości VIII międzyżebra z uszkodzeniem w jej dnie VIII żebra po stronie lewej oraz uszkodzeniem (nacięciem) opłucnej ściennej oraz przepony po stronie lewej, z przemieszczeniem z jamy otrzewnej do lewej jamy opłucnej fragmentu sieci większej (przepuklina przeponowa), będących wskazaniem do przeprowadzenia zabiegu operacyjnego. Ze względów porządkowych rany te zostały ponumerowane jako 1, 2 i 3, aczkolwiek biegli wyraźnie wskazali, iż na podstawie dostępnej dokumentacji medycznej nie ma możliwości wypowiedzenia się, w jakiej kolejności faktycznie rany te zostały zadane. Można jedynie stwierdzić, iż były to uszkodzenia wczesne, a przez to obrażenia jednoczesne, które zostały zadane jedno po drugim, w krótkich odstępach czasu. Biegli wyraźnie wskazali, iż głębokość ran nie została odnotowana w dokumentacji lekarskiej, natomiast w karcie obserwacji pielęgniarskich zapisano, iż rany te były długości około 3 cm.

Odnośnie pierwszej z ran (w linii pachowej przedniej na wysokości IV i V międzyżebra) biegli uwzględniając wyniki przeprowadzonej konsultacji radiologicznej wskazali, iż jej kanał musiał być długości około 4 cm, przebiegał w tkance tłuszczowej podskórnej. Nie stwierdzono cech uszkodzenia opłucnej ściennej w obrębie jej kanału (tj. wnikanía narzędzia do jamy opłucnej), aczkolwiek jak stwierdzili biegli fakt, iż konsultacja radiologiczna tego nie ujawniła, nie przeczy takiej możliwości.

Odnośnie trzeciej z ran zlokalizowanej w linii pachowej tylnej po stronie lewej na wysokości VIII żebra, wskazali, iż jej kanał (pomimo, iż w dokumentacji medycznej nie opisano długości - głębokości kanałów ran) musiał być długości około 7 cm, albowiem uszkadzał oprócz skóry i tkanki podskórnej, VIII żebro, opłucną ścienną oraz przeponę po stronie lewej, powodując m.in. odmę opłucnową i otrzewnową oraz krwotok do jamy opłucnej tzw. krwiak opłucnowy.

Co do rany zlokalizowanej w linii pachowej środkowej w okolicy dołu pachowego (rana nr 2), biegli wskazali, iż w dokumentacji nie została opisana ani długość kanału ani ewentualne struktury, które rana ta w jej przebiegu uszkadzała. W czasie konsultacji radiologicznej badań obrazowych J. Ł. nie stwierdzono cech radiologicznych tejże rany.

Dlatego też biegli na podstawie analizy danych zawartych w dokumentacji medycznej nie mieli podstaw do jednoznacznego i pewnego ustalenia, które z doznanych przez J. Ł. trzech ran kłutych klatki piersiowej po stronie lewej penetrowały do jamy opłucnej. Uwzględniając lokalizację stwierdzonych u pokrzywdzonego zmian pourazowych (blizn) w powłokach klatki piersiowej oraz wynik przeprowadzonej konsultacji radiologicznej przyjęli, iż co najmniej jedna z ran – zlokalizowana w linii pachowej tylnej na wysokości VIII międzyżebra (roboczo nazwana jako rana nr 3), penetrowała do lewej jamy opłucnej, o czym świadczy charakter i rozległość uszkodzeń w obrębie jej kanału. Wyraźnie też zaznaczyli, iż niestwierdzenie cech radiologicznych w czasie konsultacji, badań obrazowych pokrzywdzonego – penetrowania ran oznaczonych jako 1 i 2 do jamy opłucnej, nie przeczy takiej możliwości.

Biegli wskazali także, że charakter, rozległość, ilość i lokalizacja doznanych przez J. Ł. uszkodzeń ciała wskazują, iż do ich powstania doszło wskutek trzech urazów mechanicznych, godzących w lewą boczną okolicę klatki piersiowej, zadanych narzędziem ostrokończystym, ostrokrawędzistym, jakim mógł być nóż. Odnosząc się do siły, z jaką rany te

zostały zadane, biegli określili, iż rana określona jako nr 3, która spowodowała uszkodzenie żebra, płucnej ściennej oraz przepony po stronie lewej, została zadana ze znaczną siłą, natomiast urazy, które spowodowały pozostałe dwie rany powłok klatki piersiowej, godziły z niewielką siłą. Na rozprawie biegli wskazali, iż doświadczenie sądowo-lekarskie wskazuje, iż rany zadane narzędziem ostrokończystym lub ostrokrawędzistym, które powodują powstanie wyłącznie uszkodzeń tkanek miękkich, potrzebują niewielkiej siły, z kolei siły duże i bardzo duże mogą powodować rozległe uszkodzenie powłok i kości, które będą towarzyszyć z rozległymi obrażeniami wewnętrznymi.

Odnosnie przyjętej kwalifikacji, biegli stwierdzili, iż charakter, rozległość, ilość i lokalizacja doznanych przez J. Ł. obrażeń ciała w postaci trzech ran kłutych klatki piersiowej z uszkodzeniem żebra VIII, opłucnej ściennej i przepony po stronie lewej, współistniejących z krwiakiem i odmą lewej jamy opłucnej, z towarzyszącymi klinicznymi cechami wstrząsu, będącymi wskazaniem do pilnej interwencji chirurgicznej w postaci zastosowania drenażu lewej jamy opłucnej, wskazują, że spowodowały one ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu w rozumieniu art. 156 k.k. Rozpoznane u pokrzywdzonego krwiak i odma lewej jamy opłucnej stanowiące chorobę realnie zagrażającą życiu w rozumieniu art. 156 k.k. były następstwem doznanych ran kłutych klatki piersiowej penetrujących do lewej jamy opłucnej, przy czym ustalono, iż co najmniej jedna z ran ta określona jako rana nr 3 z całą pewnością penetrowała do lewej jamy opłucnej powodując krwiaka i odmę lewej jamy opłucnej. Co prawda biegli wskazali, iż nie można wykluczyć, iż wszystkie trzy rany (lub tylko dwie, a z całą pewnością rana określona jako 3) penetrowały do lewej jamy opłucnej i łącznie spowodowały te obrażenia, ale też nie można wykluczyć, że rany nr 1 i 2 nie penetrowały do jamy opłucnej a wówczas ich następstwa spowodowałyby naruszenie czynności narządu ciała i rozstrój zdrowia na czas trwający nie dłużej niż 7 dni.

Te ustalenia biegłych pozwoliły Sądowi na dokonanie zmiany opisu czynu przypisanego oskarżonemu P. B. w wyroku poprzez wyraźne wskazanie, że co najmniej trzecia ze wskazanych ran, tj. umiejscowiona w linii pachowej tylnej na wysokości VIII międzyżebra penetrowała do lewej jamy opłucnej i to ona (co najmniej ta rana) spowodowała u pokrzywdzonego J. Ł. ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej jego życiu (art. 156 § 1 pkt. 2 k.k.)

Innym zagadnieniem będącym przedmiotem opinii biegłych był prawdopodobny mechanizm powstania u pokrzywdzonego opisanych wyżej ran.

Biegli wskazali, iż nie można w sposób jednoznaczny określić jakie było wzajemne usytuowanie pokrzywdzonego i napastnika w czasie zdarzenia, a także sposobu, w jaki napastnik trzymał narzędzie w czasie zadawania obrażeń. Niemniej charakter, rozległość, ilość i lokalizacja doznanych przez J. Ł. ran kłutych klatki piersiowej, przy uwzględnieniu ustalonego kierunku przebiegu kanałów ran określonych jako 1 i 3 – od tyłu i boku lewego do przodu i przysrodka, od dołu nieznacznie ku górze – wskazują, iż do ich powstania mogło dojść w trzech, równie prawdopodobnych, przedstawionych przez nich sytuacjach odnoszących się do wzajemnego usytuowania napastnika i ofiary. Biegli wskazali przy tym, iż o ile chodzi o skierowanie ciała napastnika i ofiary, nie ma istotnego znaczenia czy znajdowali się oni w pozycji stojącej, klęczącej czy jeden z uczestników zdarzenia był nad drugim. Dodali też, że uwzględniając fakt, że wszystkie trzy rany były zlokalizowane w jednej okolicy ciała i na stosunkowo niewielkim obszarze, mogły zostać zadane bez zmiany pozycji napastnika i ofiary, jak również bez zmiany uchwytu, jakim trzymane było ostrze przez napastnika.

Zaznaczyć należy, iż w każdej z trzech opisanych przez biegłych sytuacjach – uwzględniając kierunek przebiegu kanałów - jako najbardziej prawdopodobny sposób trzymania ostrza, został wskazany podchwyt, tj. gdy ostrze noża było skierowane ku górze. W tym miejscu zwrócić należy uwagę na korespondujące z tym wskazaniem biegłych, zeznania świadka D. A., który na rozprawie w dniu 6 marca 2014 r. wskazał, że „gdy oskarżony machał ręką, nóż trzymał w ten sposób, że ostrze wychodziło z dłoni przy kciuku, między kciukiem a palcem wskazującym”. (k.374). Co prawda okoliczności tych świadek nie pamiętał już podczas kolejnego przesłuchania na rozprawie, niemniej nie ma podstaw do uznania, iż składając te zeznania podał nieprawdę. Opisany przez świadka sposób trzymania noża świadczy o tym, iż jego ostrze było skierowane ku górze.

Biegli wskazując na prawdopodobne usytuowanie względem siebie napastnika i ofiary wskazali, iż:

- mężczyźni mogli być zwrócenii do siebie przodem, wówczas najbardziej prawdopodobne jest, iż narzędzie było trzymane przez napastnika w prawej ręce,

- J. Ł. mógł być zwrócony lewym bokiem do napastnika – wówczas narzędzie mogło być trzymane w prawej lub lewej ręce napastnika,

- J. Ł. mógł być zwrócony tyłem do napastnika – wówczas byłoby bardziej prawdopodobne, że narzędzie znajdowało się w lewej ręce napastnika.

Pomocnym dla wyeliminowania pozycji określonej przez biegłych jako trzeciej było ustalenie, iż oskarżony jest osobą praworęczną oraz, że trzymając nóż w podchwycie właśnie w prawej ręce, zadał on pokrzywdzonemu wszystkie trzy ciosy nożem. Biegli bowiem na rozprawie wskazali, iż przy ustaleniu, że oskarżony trzymał nóż w prawej ręce, przedstawiona przez nich trzecia sytuacja, tj., że J. Ł. był zwrócony tyłem do napastnika, byłaby najmniej prawdopodobna a wręcz niemożliwa.

Zwrócić należy uwagę, iż sam oskarżony twierdził, iż jest praworęczny, a okoliczności te potwierdzili przesłuchani świadkowie. Wspomniany D. A. na rozprawie w dniu 06 marca 2014 r. wskazał, że gdy oskarżony wymachiwał nożem, trzymał go w prawej ręce (k. 375). Co prawda okoliczności tej już nie pamiętał składając kolejny raz zeznania na rozprawie, niemniej podobnie jak wcześniej, Sąd nie miał podstaw do uznania, iż wskazując na prawą rękę oskarżonego, mówił nieprawdę. Na około godzinę przed zdarzeniem, siedząc przy barze, rękojeść noża w prawej kieszeni oskarżonego, widział świadek K. R.. Okoliczność ta świadczy o tym, iż oskarżony jest praworęczny, bo w przeciwnym przypadku nie trzymałby noża w prawej kieszeni. Na praworęczność oskarżonego wskazał także jego kolega – A. Ł. (1), oraz pokrzywdzony J. Ł. wskazując, iż oskarżony chcąc go uderzyć, wyprowadzał cios prawą ręką (k. 158).

Oczywiście zdarzenie miało charakter dynamiczny, wyciągnięcie przez oskarżonego noża i wyprowadzenie nim trzech ciosów odbyło się momentalnie – o czym świadczy fakt, iż w zasadzie żaden z przesłuchanych świadków nie opisał tego etapu zajścia, które niewątpliwie miało miejsce. Nie sposób zatem uznać by oskarżony mógł wyciągnąć nóż lewą ręką bądź też by przekładał nóż z prawej ręki do lewej. Wszystko to świadczy o tym, iż oskarżony jako osoba praworęczna, ciosy nożem zadał trzymając nóż w prawej dłoni.

Przeprowadzona powyżej analiza zeznań świadków, w przekonaniu Sądu, nie daje podstaw także do uznania, iż powstanie owych trzech ran u pokrzywdzonego nastąpiło w sytuacji gdy zarówno pokrzywdzony, jak i oskarżony byli do siebie zwrócenii przodem. Jak wskazano, konsekwentne zeznania pokrzywdzonego wskazują, iż rany te zostały mu zadane w sytuacji gdy stał on wyprostowany, całą sylwetką i twarzą zwrócony do A. Ł. (1), który uprzednio, gdy pokrzywdzony był jeszcze pochylony nad oskarżonym, zbliżał się z jego lewej strony. Wskazać przy tym należy, iż na podstawie zeznań pokrzywdzonego J. Ł. nie można ustalić pozycji, w jakiej w tym momencie znajdował się oskarżony. Ostatnim pewnym zachowaniem oskarżonego, na jakie wskazał pokrzywdzony, to próby podniesienia się po upadku na plecy. Dlatego też pokrzywdzony, jak zeznał, przytrzymał oskarżonego za odzież na wysokości klatki piersiowej. Gdy zauważył zbliżającego się kolegę oskarżonego - A. Ł. (1), mógł zasadnie spodziewać się, że ten będzie próbował włączyć się do zajścia. Dlatego całą swoją uwagę skupił już na A. Ł. (1), wyprostował się i zwrócił całą sylwetką oraz twarzą w jego stronę. Nie widział już w tym momencie oskarżonego, nie skupiał na nim swojej uwagi (vide zeznania pokrzywdzonego k. 368), tym bardziej, że jak wskazano zdarzenie było dynamiczne i te wszystkie zachowania działy się w przeciągu kilku sekund. Stwierdzenie zatem przez pokrzywdzonego, iż stał tyłem do oskarżonego w momencie gdy zwrócił się w stronę A. Ł. (1) (k. 47, 158, 365) znaczy tylko i wyłącznie to, że odwrócił się do oskarżonego tyłem, mając na uwadze znaną mu jego ostatnią pozycję. W tym jednak czasie oskarżony niewątpliwie by zadać pokrzywdzonemu ciosy nożem, musiał się podnieść z pozycji leżącej, a zatem przemieścić się i przyjąć pozycję jeżeli nie stojącą, to co najmniej pochyloną, przy ugiętych nogach na tyle, by nożem, trzymanym ostrzem do góry, dosięgnąć lewej strony

klatki piersiowej pokrzywdzonego. Sam pokrzywdzony składając zeznania w dniu 07.10.2013 r. wskazał, iż jak puścił oskarżonego i się wyprostował, to wydaje mu się, że oskarżony wstał (k. 158).

Na rozprawie w dniu 06 marca 2014 r. pokrzywdzony sprecyzował, iż gdy zwrócił się w stronę A. Ł. (1), zrobił krok w jego stronę, wydaje mu się, że nie miał oskarżonego w polu widzenia, nie wie czy oskarżony stał za nim z tyłu czy też z jego boku. (k. 368). Co prawda odpowiadając na pytanie obrońcy na tej samej rozprawie pokrzywdzony stwierdził, iż gdy odwrócił się w stronę A. Ł. (1), oskarżony był niejako z tyłu, na ukos od niego, pod kątem 45 stopni po prawej stronie (k. 368), niemniej podczas eksperymentu procesowego jaki przeprowadzono w dniu 02 czerwca 2014 r., ustawił pozoranta częściowo plecami, lewym bokiem w kierunku oskarżonego, pod kątem 45 stopni, a na pytanie Przewodniczącego zmierzające do ustalenia, czyją prawą stronę miał wówczas na myśli, stwierdził, iż wydaje mu się, że usytuowanie było takie, jak zademonstrował (k. 593-594).

Wskazać jednocześnie należy, iż przedstawione przez pokrzywdzonego na szkicu (k. 358a) wzajemne usytuowanie jego i oskarżonego, tj. miejsc oznaczonych jako 1 i 2 odnosi się do pierwszej sytuacji gdy pokrzywdzony uderzył pięścią oskarżonego - miejsce oznaczone cyfrą nr 1. Z kolei cyfrą oznaczoną nr 2 na szkicu zostało zaznaczone miejsce upadku oskarżonego. Szkic ten nie pokazuje, w jaki sposób pokrzywdzony i oskarżony przemieszczali się w późniejszym czasie, w szczególności, gdy zaczął do nich zbliżać się A. Ł. (1). Na szkicu został tylko zaznaczony kierunek, z którego ten nadchodził (vide zeznania pokrzywdzonego omawiającego ten szkic k. 368).

Także D. O. na rozprawie w dniu 6 listopada 2015 r., na wniosek obrońcy oskarżonego sporządził szkic (k. 1050), aczkolwiek w przekonaniu Sądu nie jest on przydatny. Świadek narysował miejsca, w których stały poszczególne osoby, ale nie był w stanie pokazać na szkicu jak poszczególne osoby przemieszczały się i zwracały do siebie. Dlatego w tym zakresie istotne znaczenie mają zeznania, w których opisuje on pozycje i zachowania osób. Ewidentnie z zeznań tych wynika, że do zadania ciosów nożem przez oskarżonego musiało dojść w momencie gdy pokrzywdzony był usytuowany lewym bokiem do oskarżonego (k. 1054).

Mając zatem na względzie charakter, rozległość, ilość oraz lokalizację doznanych przez J. Ł. ran kłutych klatki piersiowej w powiązaniu z zeznaniami pokrzywdzonego odnoszącymi się do prawdopodobnego usytuowania oskarżonego, zeznaniami D. O. (k. 1054) Sąd przyjął, iż w momencie zadawania przez oskarżonego ciosów nożem, J. Ł. był zwrócony do niego częściowo plecami, bardziej lewym bokiem, pod kątem 45 stopni. Sąd zatem uznał, iż do powstania ran doszło w sytuacji opisanej przez biegłych jako druga, gdy oskarżony trzymał nóż w prawej ręce, ostrzem zwróconym ku górze.

Sąd nie kwestionował zarówno pisemnej, jak i ustnej **opinii biegłej z zakresu badania śladów biologicznych – A. R.** Wnioski, wynikające z tej opinii potwierdziły fakt zaatakowania nożem J. Ł. przez oskarżonego P. B.. Biegła A. R. wyizolowała z próbki krwi pobranej z odzieży, którą miał na sobie w chwili zdarzenia oskarżony, profil DNA zgodny z profilem J. Ł.. W związku z tym, iż powyższa opinia została sporządzona w sposób rzetelny, wynik badania każdego śladu został szczegółowo opisany, a zawarte w niej wnioski nie budziły wątpliwości, w szczególności wobec faktu, że pozostawały one w ścisłym związku z ustaleniami dokonanymi na podstawie innych dowodów, Sąd uznał ją za wiarygodne źródło dowodowe.

Jak wskazano wyżej, wątpliwości Sądu nie budziła także pisemna i ustna **opinia sądowo-psychiatryczna** dotycząca oskarżonego. Sąd uznał obydwie opinie wydane w sprawie, za w pełni wiarygodne. Biegli lekarze psychiatry K. K. (2) i D. W. w swoich opiniach szczegółowo przedstawili wnioski, do jakich doszli po badaniu oskarżonego oraz wyczerpująco je umotywowali. Opinia ta była pełna, kompletna i stanowcza, nie pozostawiająca wątpliwości co do stanu poczytalności oskarżonego.

Podobnie Sąd ocenił opinię **biegłej psycholog U. H.** Jest ona spójna, logiczna, wyczerpująca. Sąd nie miał wątpliwości ani co do odpowiedniej wiedzy i przygotowania zawodowego biegłej, tj. jej kompetencji i doświadczenia (psycholog kliniczny) ani prawidłowości przyjętej przez biegłą metody badania oskarżonego.

Wskazać należy, iż żadna z trzech wskazanych powyżej opinii nie była w toku procesu kwestionowania przez strony.

Dokonując oceny zgromadzonych w sprawie **dowodów z dokumentów**, Sąd uznał, że były one w pełni wiarygodne i wartościowe. Dokumenty urzędowe zostały sporządzone przez uprawnione osoby, z zachowaniem wymogów formalnych, a ich treść nie budziła wątpliwości. W toku procesu nikt nie zakwestionował treści innych dokumentów zgromadzonych w aktach sprawy i ujawnionych w toku procesu, a ich treść znajdowała potwierdzenie w osobowych źródłach dowodowych. Sąd uznał zatem fakty, wynikające z tych dokumentów, jako udowodnione w sposób niewątpliwy.

Przystępując do rozważań prawnych, wskazać należy, iż oskarżonemu P. B. Prokurator zarzucił popełnienie przestępstwa, zakwalifikowanego jako zbrodnia z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt. 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., jednocześnie z opisu czynu wynikało, że oskarżony miał, działając jednym czynem, dopuścić się usiłowania zabójstwa pokrzywdzonego, w zamiarze bezpośrednim pozbawienia go życia, doprowadzając do skutku w postaci ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy, w związku z faktem, iż wyrok Sądu Okręgowego w Gdańsku wydany w sprawie XIV K 259/13 zaskarżony został wyłącznie przez obrońców oskarżonego, Sąd będąc związany zakazem reformationis in peius nie mógł już poczynić ustaleń mniej korzystnych niż te, które zostały zawarte w uchylonym przez Sąd II instancji rozstrzygnięciu. Nie mógł już zatem w szczególności ustalić działania oskarżonego w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia J. Ł..

Niezależnie jednak od tego faktu, Sąd uznał, iż zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwala na uznanie oskarżonego P. B. za winnego popełnienia zarzuconej mu zbrodni z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt. 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. Sąd ustalił, iż oskarżony działając z ewentualnym zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonego zadał mu trzy ciosy nożem sprężynowym o ostrzu mającym kształt dwusiecznej główki o długości 8,5 cm (mając na uwadze opis noża zawarty w protokole jego oględzin), w lewą stronę klatki piersiowej powodując rany klute: w linii pachowej przedniej na wysokości IV – V międzyżebra, w linii pachowej środkowej w okolicy dołu pachowego oraz linii pachowej tylnej na wysokości VIII międzyżebra z uszkodzeniem w jej dnie VIII żebra po stronie lewej oraz nacięciem opłucnej ściennej oraz przepony po stronie lewej, przy czym co najmniej trzecia ze wskazanych ran penetrując do lewej jamy opłucnej, spowodowała u J. Ł. ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu tj. krwotok do lewej jamy opłucnej oraz lewostronną odmę opłucnową z towarzyszącymi cechami wstrząsu, nadto odmę podskórną i międzymięśniową lewej połowy klatki piersiowej oraz odmę śródpiersiową i odmę jamy otrzewnej, jednak zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na niezwłoczne zatrzymanie przez osoby postronne oraz udzielenie pokrzywdzonemu pomocy medycznej.

Jak wskazano, powyższych ustaleń w zakresie odnoszącym się do rodzaju obrażeń doznanych przez pokrzywdzonego oraz oceny ich charakteru w rozumieniu przepisu ustawy karnej, Sąd dokonał na podstawie opinii biegłych z G. (...).

Dla ustalenia, czy działanie oskarżonego P. B. wyczerpywało wszystkie znamiona zbrodni z art. 148 § 1 k.k. (pod postacią usiłowania), niezbędne było ustalenie zamiaru, jakim kierował się on w czasie zdarzenia. Ma to istotne znaczenie także dla faktu, że różnica między zabójstwem, a przestępstwem z art. 156 k.k., tkwi w stronie podmiotowej czynu i polega na tym, że w wypadku popełnienia zbrodni zabójstwa sprawca ma zamiar bezpośredni lub ewentualny pozbawienia życia człowieka i w tym celu podejmuje działanie lub zaniechanie (które w przypadku usiłowania nie następuje, pomimo, iż sprawca swoim zachowaniem bezpośrednio zmierza do dokonania czynu), a w wypadku przestępstwa z art. 156 k.k. sprawca działa z zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego a na ewentualne następstwo czynu w postaci śmierci nawet się nie godzi.

Analizując zachowanie oskarżonego P. B., Sąd uznał, że wykluczało ono zakwalifikowanie popełnionego przez niego czynu wyłącznie jako przestępstwa z art. 156 § 1 pkt. 2 k.k. – o co wnosił obrońca oskarżonego.

W szczególności wskazać należy, iż zbrodni zabójstwa z art. 148 k.k. dopuszcza się ten, kto działa umyślnie, to jest podejmuje określone zachowanie chcąc osiągnąć skutek w postaci śmierci człowieka lub czyni to, jedynie godząc się, że taki właśnie efekt postępowaniem swym zachowaniem wywoła. Jak wynika z powyższego, umyślne działanie sprawcy może przybrać postać zamiaru bezpośredniego (*dolus directus*) lub ewentualnego (*dolus eventualis*), przy czym zamiar popełnienia czynu zabronionego, to nic innego, jak ukierunkowanie zachowania w danym momencie na osiągnięcie określonego celu i sterowanie tym zachowaniem. Zamiar to bowiem określony proces zachodzący w psychice człowieka, wyrażający się w świadomej woli zrealizowania przedmiotowych znamion czynu zabronionego. I tak, zamiar bezpośredni występuje wówczas, gdy sprawca jest świadomy konieczności nastąpienia określonego skutku, bądź tylko możliwości jego nastąpienia i tego chce. Istota zamiaru wynikowego (ewentualnego) sprowadza się zaś do tego, że sprawca przewiduje możliwość popełnienia określonego czynu zabronionego, nie chce go popełnić, ale na popełnienie tego czynu się godzi. Zamiar ewentualny bazuje więc zawsze na innym zamiarze, który ma charakter zamiaru bezpośredniego (zamiar główny). Mianowicie, sprawca działając w określonym celu, zdaje sobie sprawę z tego, że jego zachowanie może doprowadzić do skutków przekraczających ów obrany przez niego cel lub zamiar bezpośredni i choć nie chce, aby one wystąpiły, to jednak akceptuje możliwość nastąpienia tychże dalszych lub ubocznych konsekwencji swego zachowania, które wykraczają poza jego zasadniczy cel lub zamiar. Co więcej, w orzecznictwie - działanie z takowym zamiarem przyjmuje się także wówczas, gdy sprawca przewiduje możliwość zaistnienia określonego skutku swej aktywności, nie chce, aby określony skutek nastąpił, ale też nie chce, aby on nie nastąpił, jest mu to po prostu obojętne. Niezmiennie jest natomiast w każdym z opisanych przypadków to, że sprawca musi swoim zachowaniem wywołać stan obiektywnie rzecz biorąc stwarzający bezpośrednio, realne zagrożenie dla życia ofiary. W odróżnieniu od „dokonania”, z „usiłowaniem popełnienia zbrodni zabójstwa” mamy do czynienia – jak wynika z uregulowań zawartych w ustawie karnej - wówczas, gdy sprawca chce popełnić przedmiotową zbrodnię, bądź gdy przewidując możliwość jej popełnienia, godzi się na to i zmierza bezpośrednio ku jej dokonaniu, co jednak nie następuje. Fakt ten może być zaś spowodowany tym, że sprawca nie ukończył ostatniej czynności bezpośrednio zmierzającej do dokonania czynu zabronionego (usiłowanie nieukończone), albo mimo ukończenia przez niego ostatniej czynności, nie doszło do powstania zamierzonego skutku. (usiłowanie ukończone) Tak więc, wyróżnia się trzy znamiona usiłowania: zamiar popełnienia czynu zabronionego, zachowanie zmierzające bezpośrednio ku dokonaniu (ma ono miejsce wówczas, gdy zagrożenie dla dobra prawnego będącego znamieniem czynu objętego zamiarem sprawcy jest realne, a nie jedynie abstrakcyjne) oraz brak dokonania czynu zabronionego.

Odtworzenie rzeczywistych przeżyć psychicznych sprawcy nie jest rzeczą prostą, zwłaszcza w sytuacji, gdy - jak w omawianej sprawie - oskarżony zaprzeczał tezie aktu oskarżenia, negując działanie z zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonego.

W takich sytuacjach Sąd zobligowany był rozważyć, czy - na podstawie analizy ustalonych faktów, takich jak: tło i powód zajścia, sposób działania podjętego przez oskarżonego, w tym: rodzaj użytego narzędzia, to jak zostało ono użyte, umiejscowienie, rodzaj i charakter doznanych obrażeń, siła z jaką zostały one spowodowane, a także osobowość - charakter i usposobienie oskarżonego, jego poziom umysłowy, stosunek do ofiary, refleksje emocjonalne i zachowanie po dokonaniu czynu itp. - możliwym jest jednak ustalenie, że postawiony w stan oskarżenia P. B., realizując bezpośredni zamiar spowodowania uszkodzenia ciała pokrzywdzonego, uświadamiał sobie, że podjętym działaniem może wywołać tak wyjątkowo ciężki skutek, jakim jest śmierć ofiary – i choć tego nie chciał - to na jego nastąpienie się godził. Innymi słowy, w takich stanach rzeczy, Sąd winien był rozstrzygnąć, czy najbardziej uchwytne, widoczne elementy zachowania sprawcy oraz wskazane powyżej okoliczności podmiotowe dotyczące jego osoby, rzeczywiście uzasadniają tylko i wyłącznie ustalenie, że napastnik chciał spowodować jedynie uszkodzenie ciała swej ofiary (bądź też tylko na taki skutek swego postępowania się godził), nie uświadamiał sobie, że podjętym działaniem wywoła lub może wywołać tak wyjątkowo ciężki skutek, jakim jest jej śmierć, a co za tym idzie nie tylko tego nie chciał, ale też na to się nie godził. W innym bowiem przypadku, to jest, gdy zaistniałe okoliczności prowadziłyby jednak do odmiennych wniosków – stałoby się możliwym, przypisanie sprawcy działania z bezpośrednim, bądź też co najmniej ewentualnym zamiarem dokonania zabójstwa człowieka. W analizowanym przypadku z uwagi na zakaz *reformationis in peius*, mowa być może wyłącznie o zamiarze ewentualnym.



W przekonaniu Sądu, o tym, że oskarżony P. B. działał z ewentualnym zamiarem pozbawienia życia J. Ł., tj. przewidywał możliwość pozbawienia życia pokrzywdzonego, nie chciał czynu tego popełnić, ale na jego popełnienie się godził, świadczyło, zdaniem Sądu to, iż zadał pokrzywdzonemu ciosy nożem posiadającym ostrze zwięzające się ku końcowi o kształcie dwusiecznej głowni, długości 8,5 cm (ostrze). Dorosła osoba, przeciętnie inteligentna doskonale zdaje sobie sprawę, iż jest to niebezpieczne narzędzie, którym bardzo łatwo można zranić, jego użycie może także spowodować śmierć człowieka. Rzeczą powszechnie wiadomą jest, iż ostrze dwusieczne z uwagi na dwie powierzchnie tnące, łatwiej penetruje w głąb ciała, niż ostrze jednosieczne. Oskarżony doskonale znał walory swojego noża, albowiem jak sam stwierdził, nosił go przy sobie i używał na co dzień.

Niezależnie od samych cech narzędzia, którym posłużył się oskarżony, nie bez znaczenia jest fakt, iż spowodował on nie jedną a aż trzy rany klute – jedna po drugiej i to w okolice lewej strony klatki piersiowej pokrzywdzonego tj. miejsce newralgiczne z punktu widzenia lokalizacji ważnych dla życia człowieka organów. Ze względu na uwarunkowania anatomiczne oraz nasilenie ran, istniało realne zagrożenie uszkodzenia ważnych dla życia organów m.in. serca, płuc, śledziony, jak i masywnego krwotoku do tętnicy międzybrowowej. Istotnym jest, iż rana określona jako „trzecia”, która spowodowała uszkodzenie żebra VIII, płucnej ściennej oraz przepony po stronie lewej, została zadana ze znaczną siłą i to ona (a nie można wykluczyć że także pozostałe dwie lub którakolwiek z tych dwóch) penetrowała do jamy opłucnej powodując m.in. lewostronną odemę opłucową, stanowiącą o spowodowaniu ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego. Wskazać także należy, iż tylko natychmiastowe udzielenie pomocy pokrzywdzonemu (na miejscu zdarzenia był obecny ratownik medyczny), pozwoliło na uratowanie jego życia.

Nie bez znaczenia dla ustalenia zamiaru oskarżonego były okoliczności związane z wcześniejszym jego zachowaniem na imprezie w K.. Oskarżony niewątpliwie był wówczas pod znacznym wpływem alkoholu, badanie krwi wykazało 2,21 promila alkoholu. Co prawda świadkowie R., A., O. oraz Ł. wskazywali, iż oskarżony był silnie pobudzony, co ich zdaniem świadczyło, że był także pod wpływem środków odurzających, niemniej w toku niniejszego postępowania nie przeprowadzono badań w tym kierunku, zatem brak jest podstaw do jednoznacznego stwierdzenia, iż oskarżony był także pod działaniem narkotyków. Niemniej jednak oskarżony był w takim stanie nietrzeźwości, przy którym występują zaburzenia równowagi, sprawności i koordynacji ruchowej, objawy euforii i obniżenia krytycyzmu, nadmierna pobudliwość a także obniżenie samokontroli oraz błędna ocena własnych możliwości, które często prowadzą do fałszywej oceny sytuacji, obniżenie progu bólu, spadek sprawności intelektualnej (błędy w logicznym rozumowaniu, wadliwe wyciąganie wniosków itp.) opóźnienie czasu reakcji, pobudzenie seksualne, wzrost ciśnienia krwi oraz przyspieszenie akcji serca (vide B. Woronowicz: „Bez tajemnic o uzależnieniach i ich leczeniu”, Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa 2003)

Tak więc niewątpliwie alkohol wywołał u oskarżonego zachowania agresywne i napastliwe, sprawił, iż nie za bardzo przejmował się zwracanymi mu uwagami. Jak wskazano, koresponduje to z wnioskami biegłej psycholog, która rozpoznała u oskarżonego zaburzenia osobowości z cechami typu socjopatycznego oraz cechy uzależnienia od alkoholu, który może potęgować u niego okazjonalnie tendencję do nasilonych zachowań wyładowczych i impulsywnych.

Ewidentnie P. B. zmierzał do konfrontacji siłowej z pokrzywdzonym, błędnie przy tym, z uwagi na wypity alkohol oceniając własne warunki fizyczne. Po tym jak J. Ł. w towarzystwie kobiet – w związku z niewłaściwym zachowaniem oskarżonego, opuścił parkiet, zostawiając na nim oskarżonego, ten – jak wynika z dalszych jego zachowań, musiał poczuć się urażony. Dlatego próbował namówić pokrzywdzonego na wyjście na zewnątrz w celu porozmawiania z nim, co pokrzywdzony odebrał jako zachętę do bójki.

Na fakt, iż oskarżony podczas tej imprezy pod namiotem chciał się z kimś bić, wskazują zeznania K. R., który mówił o tym, że oskarżony uprzednio zaczepiał go przy barze, a także zeznania D. A. wskazującego, iż gdy zagroził za drugim razem, że wyprowadzi oskarżonego z lokalu, ten odpowiedział mu „nie będziemy chyba bić się o jakąś sukę”.

Wskazać przy tym należy, iż oskarżony pomimo wynikającego z jego stanu nietrzeźwości obniżenia krytycyzmu, musiał być świadomy tego, że jest pod znacznym wpływem alkoholu a także, że dysponuje znacznie słabszymi

warunkami fizycznymi w porównaniu z wyższymi od niego J. Ł. i znacznie lepiej zbudowanym D. A.. W normalnych okolicznościach (tj. gdyby nie znaczny stan jego nietrzeźwości) winien być świadomy znikomości swoich szans w konfrontacji z tymi osobami. W przekonaniu Sądu, na to prowokacyjne, zaczepne zachowanie oskarżonego wpływ miała także świadomość posiadania noża i możliwości jego użycia. Jak wskazano wyżej, nie jest rzeczą powszechną noszenie noża tego typu jak u oskarżonego, na wakacyjnej zabawie.

Oskarżony chcąc nakłonić pokrzywdzonego na wyjście na zewnątrz, ukląkł przed nim, głaskał po kolanie i pomimo, że jego nieodpowiednie zachowanie spotkało się ze słowną dezaprobatą ze strony pokrzywdzonego, oskarżony nie zmienił swojego nachalnego zachowania. W tym momencie oskarżony mógł odejść, zostawić pokrzywdzonego w spokoju, jednakże tego nie zrobił, dalej go nagabując, a po ostrych słowach pokrzywdzonego by go w końcu zostawił, oskarżony usiłował uderzyć pokrzywdzonego. Pomimo, iż pokrzywdzony go odepchnął, oskarżony w dalszym ciągu nie zaprzestał swojego nachalnego zachowania a kontynuował atak, ponownie zamierzając się pięścią na pokrzywdzonego. Także gdy upadł na plecy na skutek ciosu zadanego mu pięścią przez J. Ł., próbował wstać i nadal atakować pokrzywdzonego. Gdy ten zaś widząc zbliżającego się A. Ł. (1) wyprostował się, (będąc uprzednio pochylonym nad oskarżonym) i odwrócił od oskarżonego, ustawiając ciałem i twarzą w stronę A. Ł. (1), oskarżony nie odstepił, podniósł się, wyciągnął nóż i ugodził nim trzykrotnie w lewą okolicę klatki piersiowej pokrzywdzonego. Na dalsze jego zachowania wskazują zeznania D. A. i częściowo K. R.. Gdy pokrzywdzony osunął się już na ziemię po zadaniu mu ciosów nożem, oskarżony nadal zachowywał się agresywnie, wymachiwał ręką z nożem, próbował jeszcze się z kimś bić z tłumu, atakował jakiegoś mężczyznę, szarpał się także z usiłującym obezwładnić go D. A..

W tym miejscu pojawia się zatem pytanie, dlaczego oskarżony zdecydował się zadać w takich okolicznościach ciosy nożem pokrzywdzonemu. Okoliczności zdarzenia wskazują, iż z całą pewnością oskarżony nie działał w warunkach obrony koniecznej. W sytuacji, gdy pokrzywdzony wyprostował się i odwrócił, nie było już bezpośredniego zagrożenia ze strony pokrzywdzonego, linia obrony oskarżonego, iż działał w samoobronie, jawi się zatem jako nielogiczna. W takiej pozycji pokrzywdzony był całkowicie bezbronny, nie miał sposobności się bronić, tym bardziej atakować oskarżonego. Ponadto jak to zostało opisane wyżej, w ich kierunku szedł kolega oskarżonego, a zatem oskarżony mógł przypuszczać, iż świadek A. Ł. (1) udzieli mu pomocy w konfrontacji z pokrzywdzonym. Tym samym nie sposób uznać, aby użycie noża przez oskarżonego podyktowane było obroną przed atakiem – nie dosyć, że ewidentnie użył on noża już po zaprzestaniu działania pokrzywdzonego, gdy zdarzenie pomiędzy nimi zostało zakończone, to przecież to nie pokrzywdzony był tu agresorem, a oskarżony P. B., działanie J. Ł. zmierzało jedynie do powstrzymania oskarżonego przed atakami agresji (odepchnięcie oskarżonego na skutek uprzedniego wyprowadzenia przez oskarżonego ciosu zmierzającego do uderzenia pięścią, uderzenie pięścią oskarżonego na skutek ponownego usiłowania uderzenia pokrzywdzonego pięścią a następnie przytrzymywanie za ubranie leżące na plecach, usiłującego wstać i nadal atakować pokrzywdzonego, oskarżonego). Dodatkowo, gdyby nawet przyjąć, że oskarżony użył noża tylko w celu samoobrony, to cel ten mógł zostać osiągnięty po zadaniu pierwszego ciosu i zbędne było zadawanie kolejnych.

Zachowanie oskarżonego, ewidentnie, zdaniem Sądu Okręgowego wskazuje, iż miało charakter zemsty, odpląty za zdominowanie go, wcześniejsze uderzenie go w twarz przez pokrzywdzonego J. Ł. i powalenie na ziemię.

W tych okolicznościach nie można mówić, iż oskarżony działał w obronie koniecznej, nawet z przekroczeniem jej granic. Zgodnie z treścią art. 25 § 1 k.k. nie popełnia przestępstwa, kto w obronie koniecznej odpiera bezpośredni, bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro chronione prawem. Obrona konieczna jest więc okolicznością wyłączającą odpowiedzialność karną za czyn realizujący znamiona czynu zabronionego pod groźbą kary z powodu braku bezprawności popełnionego czynu. Legalność zachowania w obronie koniecznej wynika z zachodzenia kolizji dóbr chronionych prawem, której nie da się uniknąć bez poświęcenia jednego z kolidujących dóbr. Zaatakowany ma prawo odpierać zamach kosztem dobra napastnika, nawet wtedy gdy była realna możliwość uniknięcia zagrożenia dla zaatakowanego dobra w inny sposób. Ze znamienia konieczności obrony wynika wymóg umiarkowanego sposobu obrony tzn. takiego, w którym broniący się uzyskuje przewagę niezbędną do odparcia zamachu. Przywołać w tym względzie należy aktualne stanowisko Sądu Najwyższego, iż „działającemu w obronie koniecznej wolno użyć takich środków, które są niezbędne do odparcia zamachu. Użycie, zwłaszcza z umiarem, niebezpiecznego narzędzia nie może być uznane za przekroczenie granic obrony koniecznej, jeżeli odpierający zamach nie rozporządzał wówczas innym,

mniej niebezpiecznym, ale równie skutecznym środkiem obrony. (wyrok z 11.07.1974r, VI KRN 34/74, OSNKW 1974, z. 11, poz. 198)

Przekroczenie granic obrony koniecznej występuje w dwóch zasadniczych wypadkach: naruszenia korelacji czasowej pomiędzy zamachem i obroną, tzn. gdy działanie obronne zostało przedłużone na czas, w którym napastnik zrezygnował już z kontynuowania zamachu (eksces ekstensywny), bądź też naruszenia wymogów wynikających ze znamienia konieczności obrony (eksces intensywny), który to eksces może wynikać z rażącej dysproporcji pomiędzy wartością dobra zagrożonego zamachem i wartością dobra napastnika, przeciwko któremu zostało skierowane działanie obronne, a także wynikiem przyjęcia sposobu obrony prowadzącego do zbytecznego, z punktu widzenia potrzeb odparcia zamachu, rozmiaru naruszenia dobra napastnika. (por. wyrok SA w Łodzi z 14.09.2000r, II AKA 126/2000, Prok. i Pr. 2001, z. 6, poz. 15, 2; wyrok SN z 6.09.1989r, II KR 38/89, OSNPG 1990, z. 2, poz. 16)

W ocenie Sądu w niniejszej sprawie w ogóle nie może być mowy o działaniu oskarżonego w warunkach obrony koniecznej, skoro oskarżony nie działał w celu odparcia bezpośredniego, bezprawnego zamachu na swoje życie czy zdrowie. Jak zaznaczono, to oskarżony był agresorem, a działania J. Ł. pomimo, iż związane z użyciem wobec oskarżonego siły fizycznej, miały na celu wyłączenie powstrzymać go przed dalszymi atakami.

Jeszcze raz podkreślić należy, iż charakter zadanych przez oskarżonego ran (klute), ich umiejscowienie i nasilenie (ilość) świadczy o działaniu oskarżonego z zamiarem pozbawienia życia J. Ł..

Zadanie nawet jednego ciosu nożem w okolice tak ważne dla życia człowieka, jak lewa część klatki piersiowej, często powoduje skutek śmiertelny, bowiem obecność w tych rejonach ciała ważnych dla życia organów (takich jak serce, płuca) i możliwość uszkodzenia ich przez wnikające do wnętrza ciała ostrze sprawia, że skutek śmiertelny takiego działania jest wysoce prawdopodobny. Zadanie aż trzech ciosów w te okolice ciała, zwiększa jeszcze bardziej prawdopodobieństwo wystąpienia takiego skutku. Oskarżony P. B. jest zaś osobą pełnoletnią i w pełni sprawną intelektualnie. Skoro zatem podjął on takie działanie, i to wielokrotnie, zadając aż trzy ciosy nożem, to, w ocenie Sądu, jednoznaczne było, że godził się na śmierć pokrzywdzonego, któremu te uderzenia zadawał. Gdyby bowiem oskarżony nie godził się z takim skutkiem, to mógł zadać jeden cios w mniej istotne dla życia części ciała (np. w rękę, udo, pośladek itp.), czego jednakże nie uczynił.

Oskarżony P. B. przed, ani w trakcie zdarzenia ugodzenia nożem pokrzywdzonego, nie wyraził w żaden sposób werbalnie woli pozbawienia go życia. Z uwagi na brak jednoznacznych dowodów potwierdzających tezę, że bezpośrednim zamierzeniem oskarżonego było dokonanie zabójstwa pokrzywdzonego, przy jednoczesnym ustaleniu, że zadając mu ciosy oskarżony co najmniej godził się z wywołaniem skutku w postaci jego śmierci, Sąd przypisał oskarżonemu P. B. zamiar ewentualny dokonania zabójstwa pokrzywdzonego J. Ł. (także z uwagi na zakaz wynikający z treści art. 443 k.p.k.).

Oskarżony P. B. nie osiągnął skutku pozbawienia życia pokrzywdzonego, mimo podjętych w tym kierunku działań, tylko z uwagi na udzielenie pokrzywdzonemu w krótkim czasie pomocy medycznej, zarówno na miejscu zdarzenia, jak i po przewiezieniu go do szpitala. Brak następstwa w postaci śmierci pokrzywdzonego nie wynikał, tym samym z zaniechania działania oskarżonego, który zamierzone działanie doprowadził do końca, lecz z okoliczności od oskarżonego niezależnych.

Podsumowując, zadanie trzech ciosów nożem pokrzywdzonemu J. Ł., wyczerpywało przedmiotowe i podmiotowe znamiona usiłowania popełnienia zbrodni zabójstwa z zamiarem ewentualnym, kiedy to sprawca, mając świadomość, że jego zachowanie może skutkować śmiercią ofiary, działanie to podejmuje, godząc się na wystąpienie tego skutku, tj. czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k.

Dodatkowo obrażenia ciała pokrzywdzonego J. Ł., których doznał w wyniku podjętego przez oskarżonego P. B. działania, stanowiły chorobę realnie zagrażającą życiu, co z kolei wyczerpywało znamiona przestępstwa opisanego w

art. 156 § 1 pkt. 2 k.k. Uzasadniało to uzupełnienie kwalifikacji prawnej czynu popełnionego przez oskarżonego o ten właśnie przepis.

Zgodnie z opinią biegłych lekarzy psychiatrów, którzy przeprowadzili badanie oskarżonego P. B., nie zdradza on cech osoby chorej psychicznie czy upośledzonej umysłowo, a w czasie popełnienia przestępstwa jego poczytalność nie budziła żadnych wątpliwości. Zważyć należy także, że braku zgody na śmierć pokrzywdzonego nie można wywodzić ze stanu upojenia alkoholowego oskarżonego, w którym się znajdował w momencie zdarzenia. Jako osoba dorosła, oskarżony miał świadomość jak działa na niego alkohol, i to spożyty w znacznej ilości, mógł więc przewidzieć jak wpłynie on na niego i jakie mogą być tego skutki (tak np. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 15 marca 2012 r., II AKA 55/12). Ponadto działanie oskarżonego pod wpływem alkoholu, spowodowane uprzednim odepchnięciem go, uderzeniem pięścią w twarz i przewróceniem na ziemię, przytrzymywaniem, zdaniem Sądu nie może zostać uznane za działanie w stanie silnego wzburzenia, tylko ze względu na zaistnienie znacznej dysproporcji między powodem zdarzenia a jego skutkiem (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 20 października 2009 r., II AKA 201/09, LEX nr 550477).

Za przypisaną oskarżonemu zbrodnię, Sąd wymierzył karę 10 lat pozbawienia wolności. Dolegliwość tak orzeczonej kary, określonej zgodnie z zasadą indywidualizacji odpowiedzialności karnej, nie przekracza stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu popełnionego przez oskarżonego, odniesie w stosunku do niego odpowiedni wpływ w zakresie oddziaływania zapobiegawczego i wychowawczego oraz wdroy go do przestrzegania porządku prawnego. Kara ta nie wykracza poza rzeczywistą potrzebę i, zdaniem Sądu, w prawidłowy sposób uwzględnia wszystkie elementy decydujące o jej rodzaju i wymiarze. Ponadto kara ta bierze w należyty sposób pod uwagę względy prewencji ogólnej, rozumiane jako właściwe społeczne oddziaływanie kary wobec sprawców przestępstw przeciwko życiu.

Przy wymiarze tejże kary Sąd jako okoliczność obciążającą potraktował wysoki stopień społecznej szkodliwości popełnionego przez oskarżonego przestępstwa. Wprawdzie w przypadku zbrodni zabójstwa stopień ten jest z samej definicji bardzo wysoki, co ma odzwierciedlenie w ustawowym wymiarze kary, przewidzianej za to przestępstwo, jednakże, zgodnie z art. 115 § 2 k.k., pewne elementy mające wpływ na wysokość stopnia społecznej szkodliwości czynu, takie jak okoliczności jego popełnienia, rodzaj zamiaru, motywacja sprawcy winny zawsze zostać poddane szczegółowej ocenie. Okoliczności zdarzenia przemawiały tymczasem na niekorzyść oskarżonego, który w chwili popełnienia przypisanego mu przestępstwa nie był narażony na żadne realne niebezpieczeństwo ze strony pokrzywdzonego. Wprawdzie został on odepchnięty i uderzony pięścią w twarz przez pokrzywdzonego, na skutek czego się przewrócił, jednakże użyta wobec niego siła fizyczna nie była na tyle intensywna, aby oskarżony wymagał pomocy medycznej, a nadto takie działanie pokrzywdzonego zostało wywołane agresywnym zachowaniem się oskarżonego. W tej sytuacji użycie noża przez oskarżonego P. B. nie było uzasadnione żadnymi obiektywnymi okolicznościami. Naganna była także motywacja sprawcy, który używając wobec pokrzywdzonego noża, postanowił zemścić się za to, że został przez niego zdominowany, upokorzony.

Istotną okolicznością obciążającą był także znaczny stan nietrzeźwości oskarżonego. Oskarżony był świadomy tego stanu, wiedział też, że alkohol może potęgować u niego tendencję do nasilonych zachowań wyładowczych i impulsywnych.

Nie bez znaczenia dla wymiaru kary był fakt, iż oskarżony zdecydował się zabrać na wakacyjną zabawę nóż, co jak wskazano powyżej, wcale nie jest rzeczą tak zupełnie oczywistą i naturalną. Fakt posiadania przy sobie tego noża należy rozpatrywać łącznie ze stanem nietrzeźwości oskarżonego i reakcjami jakie nadmiar alkoholu wywołuje u niego.

Innymi okolicznościami obciążającymi było zachowanie się oskarżonego przed popełnieniem przypisanego mu przestępstwa oraz jego właściwości i warunki osobiste. W trakcie całej imprezy odnosił się niestosownie i prowokacyjnie wobec innych uczestników zabawy, ochrona lokalu jeszcze przed zaistnieniem zdarzenia otrzymywała skargi o jego wulgarnym, zaczepnym zachowaniu. Pomimo upomnień ze strony ochroniarza, oskarżony w dalszym ciągu zaczepiał oraz prowokował inne osoby. Oskarżony P. B. ponadto był wielokrotnie karany, w szczególności za przestępstwa z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, ostatni wyrok (łączny) skazujący oskarżonego na karę 1 rok i 4

miesiące pozbawienia wolności zapadł w 2010 roku. W tym samym roku Sąd Okręgowy w Łomży warunkowo zwolnił oskarżonego z odbywania kary z okresem próby do 21 kwietnia 2013 roku (k. 1102-1103).

Nie bez znaczenia dla wymiaru kary oskarżonemu jest także jego zachowanie bezpośrednio po popełnieniu przestępstwa – wobec nieustalonego mężczyzny, który próbował go obezwładnić a także wobec pracowników ochrony.

Nie można także zupełnie obojętnie przejść nad faktem, iż oskarżony nadal narusza porządek prawny – choć oczywiście naruszenie to jest już zupełnie innego rodzaju i ma inny ciężar jakościowy. Mianowicie oskarżony przed zamknięciem przewodu sądowego na rozprawie w dniu 2 marca 2016 r. chcąc przedstawić swoją trudną sytuację finansową przedłożył m.in. dwa tytuły wykonawcze na kwoty 300 i 500 zł wynikające z udzielonych mu mandatów karnych (k. 1133-1135, 1149).

Jako szczególną okoliczność obciążającą, mającą wpływ na karę wymierzaną oskarżonemu za czyn popełniony na szkodę pokrzywdzonego J. Ł., Sąd potraktował ilość i rodzaj doznanych przez tego pokrzywdzonego obrażeń ciała. Pokrzywdzony zeznając na rozprawach, w dalszym ciągu odczuwał skutki wydarzeń z tamtej nocy. Miał problemy ze snem, zgodnie z zaleceniem lekarza nie mógł dźwigać ciężkich przedmiotów i szybko się męczył. Cierpienia i niedogodności, jakie były z tym związane, należało, zdaniem Sądu, uwzględnić jako okoliczność wpływającą na zaostrzenie kary.

Z kolei jako okoliczność łagodzącą Sąd potraktował zachowanie oskarżonego w toku rozprawy: przeproszenie pokrzywdzonego, wyrażenie skruchy i żalu, a także dobrowolne rozpoczęcie wypłacania pokrzywdzonemu zadośćuczynienia. Wskazać jednakże należy, iż pomimo, że pokrzywdzony domagał się nawiazki w wysokości 50.000 zł, oskarżony do momentu wydania pierwszego wyroku w tej sprawie, dokonał wpłaty łącznie zaledwie kwoty 2.300 zł, zaniechując dokonywania kolejnych.

Co prawda w wyniku działania oskarżonego nie doszło do skutku w postaci śmierci J. Ł., niemniej fakt ten nie jest żadną zasługą oskarżonego, który ze swojej strony zrobił wszystko, co było potrzebne do osiągnięcia tego skutku. Tylko szybko udzielona, fachowa pomoc medyczna uchroniła pokrzywdzonego przed śmiercią.

Jak wskazano, żadnym usprawiedliwieniem, a tym samym okolicznością łagodzącą, jest zachowanie pokrzywdzonego, który używając siły fizycznej wobec oskarżonego usiłował jedynie powstrzymać oskarżonego przed agresywnym, skierowanym w jego stronę zachowaniem.

Rozważając rodzaj represji karnej, jaką należałoby wymierzyć oskarżonemu, Sąd miał na względzie dyspozycję art. 53 § 1 kk, który z jednej strony nakazuje uwzględniać stopień winy i społecznej szkodliwości oraz względny prewencji ogólnej, jednakże z drugiej strony kładzie nacisk na wychowawcze cele kary, orzekanej wobec sprawcy. Sąd winien bowiem mieć na względzie przede wszystkim osobowość sprawcy i używać tylko takich środków, które pozwolą sprawcę wychować i wdrożą go do przestrzegania porządku prawnego.

Biorąc pod uwagę brak istotnych okoliczności łagodzących, w szczególności takich, które mogłyby stanowić podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia kary, a z drugiej strony ilość i wagę okoliczności obciążających, Sąd wymierzył oskarżonemu P. B. karę przewyższającą wprawdzie dolną granicę ustawowego zagrożenia przewidzianego za zbrodnię z art. 148 § 1 kk, jednakże w nie nazbyt wysokim stopniu, to jest karę 10 lat pozbawienia wolności.

Zasądzenie nawiazki z art. 46 § 2 k.k. powiązane jest z określonym w § 1 tego artykułu obowiązkiem naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem lub orzeczeniem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Gdy warunki te są spełnione, ale jednoznaczne określenie wysokości szkody jest niemożliwe lub nadmiernie utrudnione, wówczas sąd może podjąć decyzję, aby zamiast obowiązku naprawienia szkody orzec nawiazkę na rzecz pokrzywdzonego.

W niniejszej sprawie pełnomocnik pokrzywdzonego J. Ł. złożył wniosek o orzeczenie obowiązku naprawienia szkody na podstawie powyższego przepisu i zasądzenie od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego kwoty 50.000,00 zł tytułem odszkodowania oraz zadośćuczynienia, nie wskazując jednakże dokładnie, jaką część tej kwoty stanowi dochodzone

odszkodowanie, a jaką część zadośćuczynienie. W toku ponownego rozpoznania sprawy, ograniczył żądanie w związku z faktem, iż oskarżony dokonał wpłaty na rzecz pokrzywdzonego kwoty 2.300 zł.

Mając na uwadze stwierdzony ponad wszelką wątpliwość fakt, iż działanie oskarżonego wywołało u pokrzywdzonego realne cierpienie i szkody materialne, a jednocześnie uznając, iż ściśle ustalenie kwoty odszkodowania jest utrudnione, Sąd podjął decyzję, aby w miejsce odszkodowania i zadośćuczynienia orzec nawiązkę w oparciu o przepis art. 46 § 2 k.k., która to nawiązka obejmie zarówno zadośćuczynienie za doznaną krzywdę, jak i odszkodowanie za szkody materialne. Wysokość tej nawiązki Sąd określił, zgodnie ze zmodyfikowanym żądaniem pokrzywdzonego i jego pełnomocnika, na kwotę 47.700 zł, uznając ją za adekwatną.

W związku z faktem, iż oskarżony został zatrzymany i był zastosowany wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania w okresie od dnia 01 sierpnia 2013 r. do dnia 26 maja 2014 r. Sąd, wymierzając karę pozbawienia wolności, zaliczył mu na poczet orzeczonej kary okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie.

W sprawie zabezpieczono szereg dowodów rzeczowych w postaci noża oraz elementów odzieży zatrzymanych u oskarżonego po zatrzymaniu w dniu 01 sierpnia 2013 roku. W związku z tym, iż zabezpieczony nóż posłużył do popełnienia przestępstwa Sąd orzekł na podstawie art. 44 § 2 k.k. jego przepadek. Natomiast pozostałe dowody rzeczowe Sąd, uznając te rzeczy za zbędne dla dalszego postępowania, na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. zwrócił właścicielowi, tj. oskarżonemu P. B..

Na podstawie przepisów wskazanych w pkt. VI wyroku Sąd zwolnił w całości oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych. Jak wynika z oświadczenia oskarżonego, przedłożonych przez niego dokumentów, informacji o dochodach z systemu teleinformatycznego ministra właściwego ds. finansów publicznych (k. 1117-118, 1119-1139, 1149), oskarżony prowadzi działalność gospodarczą, która przynosi symboliczne dochody, jego konkubina nie pracuje, zatem oskarżony ma na utrzymaniu nie tylko konkubinę, lecz także dwoje dzieci. Nadto, jak wskazał posiada nieuregulowane kredyty bankowe oraz zobowiązania z karty kredytowej. Sytuacja finansowa oskarżonego jest zatem na tyle trudna, że nie pozwala mu na poniesienie kosztów sądowych, zwłaszcza, iż o ile chodzi o wydatki związane z ponownym rozpoznaniem sprawy, to nie wynikają one z jego działania. Zwolnienie oskarżonego od kosztów uzasadnione jest także faktem skazania na wieloletnią karę pozbawienia wolności oraz koniecznością uiszczenia na rzecz J. Ł. nawiązki.

Wobec braku wniosku, Sąd nie orzekał o zwrocie wydatków poniesionych przez oskarżyciela posiłkowego w toku procesu.